Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 6 (291) • czerwiec 2021 • Cena 4,00 zł

●Beztroskie dzieciństwo w Glejsku ●Polecieć na Marsa ●Pasje szóstoklasistów ●Dzieci na starych fotografiach ●Dziecięce tematy w haradockaj haworcy ●DNI GRÓDKA wracają po latach... (plakat)



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Pole rzepaku w okolicach Załuk



Gminne Biuro Spisowe informuje, iż na stronie internetowej
https://spis.gov.pl/lista-pytan-w-nsp-2021/

została opublikowana **treść pytań, które są zawarte w formularzu Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021.** Dostęp jest możliwy również ze strony Gminy Gródek www.grodek.pl, gdzie w zakładce dotyczącej NSP 2021 znajduje się link do wyżej wskazanej strony.
Odpowiedzi na nurtujące pytania w sprawie NSP 2021 można uzyskać poprzez uruchomioną przez GUS infolinię spisową:
22 279 99 99, a także dzwoniąc pod nr telefonu: **85 873 99 48,** pod którym pełnią dyżury - w godzinach pracy Urzędu Gminy Gródek - członkowie Gminnego Biura Spisowego.

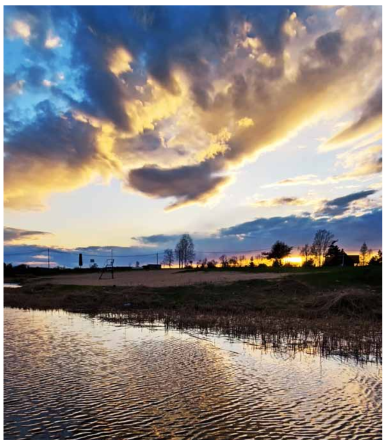
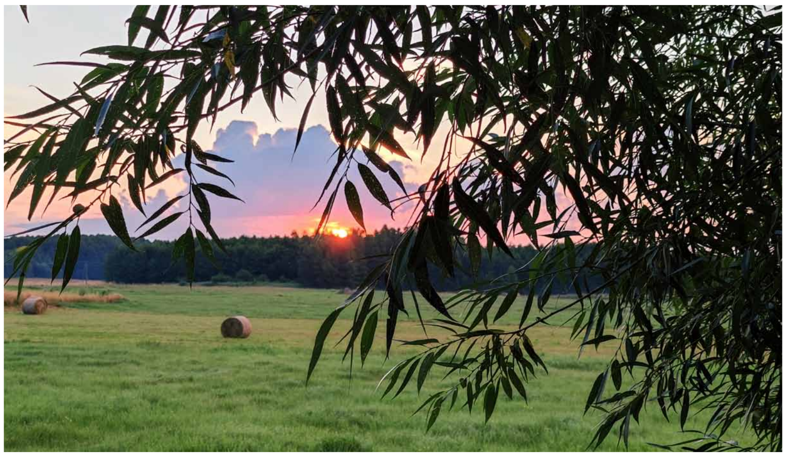
Gminne Biuro Spisowe informuje, **iż stanowisko komputerowe do przeprowadzenia samospisu internetowego znajduje się:**
- w sali konferencyjnej Gminnego Centrum Kultury w Gródku, ul. A i G. Chodkiewiczów 4 i jest dostępne w dni robocze **po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty: 85 8739948**
- w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku, ul. Fabryczna 8 i jest dostępne w dni robocze **po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty: 85 7180660.**

Wszyscy chętni do przeprowadzenia samospisu we wskazanych wyżej punktach obowiązani są zachować środki ochronne adekwatne do bieżącego zagrożenia epidemicznego.
Dodatkowych informacji udzielają członkowie Gminnego Biura Spisowego pod nr telefonu 85 8739948.

Fotografowanie Michała Ostrowieckiego

Fotografia to miłe hobby, jest jak zabawa, która pozwala na chwilę oderwać się od codziennej pracy. Miło jest uchwycić ciekawe miejsce albo chwilę, dlatego zawsze staram się mieć pod ręką telefon i rozglądać się dookoła. Spacer z psem (który nie lubi pozować), czy też przejażdżka rowerem daje dużo okazji do zrobienia wielu zdjęć. Ulubiona pora do robienia zdjęć to tzw. „złota godzina" - niecała godzina po wschodzie i zachodzie słońca, wtedy słońce najlepiej oświetla krajobraz. Kolejnym etapem tej mojej przygody był zakup drona, który na nowo pokazał mi znane miejsca, tylko z innego pułapu. Widok z góry mgły o świcie to naprawdę przepiękna chwila. Czy też lot tuż nad powierzchnią wody, kiedy widać wszystkie rozbłyski słońca i odbicia drzew. Trzeba pamiętać, że zabawa z dronem niesie więcej odpowiedzialności, ubezpieczenie OC, znajomość przepisów lotniczych, uprawnienia na drony, czy też zgłaszania planowanych lotów w strefach przygranicznych. Ale jak to już mamy ogarnięte, to możemy bezpiecznie latać, fotografować czy też tworzyć filmy. Właśnie zakup drona najbardziej zachęca mnie do robienia wycieczek samochodem poza nasze Podlasie. ***(Michał Ostrowiecki)***






„Saroka warona dzieciam kaszku waryła, hetamu dała, hetamu dała, hetamu dała, a hetaho za palac uziała i fyr fyr i u haru palacieła i na hałouku sieła”. Ktoś pamięta taką rymowaną zabawę? Brało się rączkę dziecka i odliczało paluszki razem z kolejnymi słowami „hetamu”, potem robiło się „fyr, fyr” i kładło dwie ręce na główce dziecka. Podczas naszej facebookowej akcji z pryhaworkami jej uczestniczy przypominali też powiedzenia związane z dziećmi, pojawiły się wyliczanki, krótkie rymowanki, wierszyki. Ania zacytowała wzruszający długi wiersz przywieziony przez jej babcię z bieżeństwa. Okazało się, że niektóre osoby z naszej gminy go znają, niektórzy w wersji piosenki. I właśnie postanowiliśmy je opublikować w czerwcowym numerze, do którego zawsze staramy się przygotować kilka tekstów związanych z tematyką dziecięcą.

W tym wydaniu takich artykułów poświęconych dzieciom jest wyjątkowo dużo. Nawet wójt Wiesław Kulesza wspomina sielskie dzieciństwo w malutkiej wsi Glejsk - koszenie łąk na bosaka, łowienie ryb w Grzybówce, lekcje matematyki w szkole w Grzybowcach z liczeniem grzybów i szyszek. O swoich najmłodszych latach opowiadają również panie dyrektor ze Szkoły Podstawowej w Gródku, a w role dziennikarzy wcielają się uczniowie kl. II i IV. I ja jako redaktor naczelna trafiłam w wir pytań trzecioklasistów, którzy zapytali mnie między innymi o to, z kim i o czym przeprowadziłam najciekawszy wywiad. I muszę przyznać, że miałam problem z odpowiedzią. Bo w ciągu tych sześciu lat mojego redaktorowania było ich bardzo dużo. Uwielbiam przeprowadzać wywiady, bo jest to najciekawsza forma, w której mamy kontakt z żywą osobą, widać jej emocje. Wiem na pewno, z kim najbardziej lubię rozmawiać. Bardzo lubię jeździć na nasze gródeckie wsie i rozmawiać z ludźmi ze wsi, zwłaszcza starszymi, z sołtysami, z tymi, którzy interesują się historią swego miejsca, często z tzw. prostymi ludźmi.

Niektórym się wydaje, że współczesne dzieci interesują się głównie komputerem i Internetem. I tekst o pasjach uczniów kl. VI a wyprowadzi Was z błędu! Kilkanaście osób opowiada o swoich zainteresowaniach. Śpiewanie, haftowanie, lepienie z plasteliny, fotografowanie, sport…Oby zostały z nimi jak najdłużej.

Wspominałam, że bardzo lubię rozmawiać ze starszymi ludźmi ze wsi. Ale zapomniałam jeszcze o jednej grupie rozmówców. O przedszkolakach! Nikt nie ma takich odlotowych marzeń jak oni. Chłopcy z zerówki wybierają się na Marsa, Księżyc, Jowisz… Życzę wszystkim przedszkolakom, żeby nie zapominali o swoich dziecięcych planach i spełniali te swoje ambitne marzenia.

Kochani Czytelnicy! Następny numer, który ukaże się po 15 lipca będzie wakacyjnym dwumiesięcznikiem. Podpowiadajcie tematy, nadsyłajcie swoje zdjęcia, artykuły, listy do 30 czerwca na adres dsulzyk@gckgrodek.pl

Dorota Sulżyk

Sprawy samorządowe

Relacja z XXVI Sesji Rady Gminy Gródek

29 kwietnia 2021 r.

Po przyjęciu porządku obrad **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** przedstawił informację o swojej pracy w okresie międzysesyjnym, którą zamieszczamy w tym numerze. W związku z nią radni mieli kilka pytań. **Radna Anna Petelska** zwróciła się do Wójta Gminy z pytaniem odnośnie obecnej sytuacji budowy drogi w Słuczance. **Wójt** odpowiedział, że ta inwestycja jest w planie powiatu białostockiego, Zarząd Dróg Powiatowych, zajmuje się w tej chwili regulacją obecnej sytuacji. Na dużym odcinku drogi i chodnika w Słuczance pozostają „wgrodzone” prywatne posesje i to trzeba po prostu uregulować. Zadanie polegające na wywłaszczeniu jest czasochłonne, po nim zostanie sporządzona dokumentacja. Powiat Białostocki jest zainteresowany, aby tę drogą zmodernizować jak najszybciej.

Radny Jerzy Gryc zapytał o to, czy zostaną zamontowane tablice informacyjne oznaczające teren zabudowany w miejscowości Grzybowce oraz rozgraniczające miejscowości w Waliłach-Stacji na ulicy Szkolnej. **Wójt Gminy** odpowiedział, że tablica w Grzybowcach została zamontowana. Odnośnie tablicy w Waliłach-Stacji odpowiedział, że wyjaśni, dlaczego dotychczas tablica nie została ustawiona. Najprawdopodobniej w tym czasie występowała niekorzystna aura pogodowa.



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródek

Radna Grażyna Kubiak zapytała, czy w związku z tym, że odbyło się spotkanie z Nadleśniczym Nadleśnictwa Waliły, wiadomo, jak wygląda kwestia zamiany dróg. **Wójt Wiesław Kulesza** powiedział, że sprawa jest w toku. Te sprawy są rozpatrywane na szczeblu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Nadleśnictwo Waliły jest zainteresowane, a to jest najważniejsze w tym przypadku. Nie jest to skomplikowana procedura, a więc sprawa w najbliższym czasie powinna się wyjaśnić. Chcemy zamienić m.in. Boryk, czyli miejsce, w którym organizowane są imprezy. Wreszcie będzie możliwość zbudowania tutaj infrastruktury dostosowanej do organizacji imprez bez konieczności uzyskania zgody Lasów Państwowych.

W następnym punkcie radni przyjęli sprawozdanie roczne z wykonania planu finansowego przez Gminne Centrum Kult ury w Gródku oraz informację o działalności tej instytucji w roku 2020.

Przy zatwierdzaniu sprawozdania rocznego z wykonania planu finansowego przez Bibliotekę Publiczną w Gródku oraz informacji o działalności tej instytucji w roku 2020, pojawiły się pytania. **Radny Jerzy Gryc** zapytał, za ile dni został wypłacony ekwiwalent za niewykorzystany urlop poprzedniej Pani Kierownik Biblioteki Publicznej w Gródku. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, „że w przypadku nie-

wykorzystania przysługującego urlopu w całości lub w części z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, pracownikowi przysługuje ekwiwalent pieniężny. Ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypłacono za okres dwudziestu trzech dni. Na koniec grudnia 2020 r. nie było żadnych zaległości. W związku z powyższym, biorąc pod uwagę, że urlop zaległy wykorzystuje się do końca września następnego roku, nie można mówić o jakichkolwiek nieprawidłowościach z punktu widzenia prawa. W styczniu tego roku, tak jak wiemy, został ogłoszony konkurs na kierownika Biblioteki Publicznej. W mojej opinii, wysyłanie pracownika na urlop w trakcie trwania konkursu, mogło zostać błędnie odebrane jako sugerowanie wyniku. Kodeks pracy wskazuje na obowiązek tworzenia planów urlopowych wyłącznie u pracodawców, u których działa zakładowa organizacja związkowa, w związku z tym nie jesteśmy obowiązani do tworzenia sformalizowanego dokumentu tzw. planu urlopowego".

Radny Janusz Michał Cimochowicz zwrócił się z pytaniem do Kierownika Biblioteki Publicznej w Gródku Katarzyny Rogacz, czy w filii w Załukach, pracownik, który w tej chwili już jest na emeryturze, miał w ramach obowiązków służbowych sprzątanie pomieszczenia, gdzie znajduje się biblioteka. Czy w ramach obowiązków obecny pracownik wykonuje takie zadania? **Kierownik Biblioteki Katarzyna Rogacz** odpowiedziała, że poprzedni pracownik, za sprzątanie pomieszczenia miał przyznany dodatek, a obecnie sprzątanie jest wykonywane w ramach umowy zlecenia. Jest to nieduża kwota około 100 zł brutto miesięcznie.

W dwóch kolejnych punktach radni przyjęli sprawozdanie z działalności Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku w roku 2020 oraz ocenę zasobów pomocy społecznej.

W ramach realizacji kolejnych punktów radni rozpatrzyli siedem projektów uchwał, tj.:

- projekt uchwały w sprawie określenia wzoru wniosku o przyznanie dodatku mieszkaniowego oraz wzoru deklaracji o dochodach gospodarstwa domowego; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia stawek dotacji przedmiotowej dla zakładu budżetowego; W tej sprawie głos zabrał **Radny Jerzy Gryc**, który powiedział, że analizując stawki dotacji dla KZB zawsze szacujemy ilość odprowadzania ścieków rocznie. Chciał uzyskać informację, jakie faktycznie było zużycie za trzy lata wstecz oraz skąd Komunalny Zakłada Budżetowy wziął tę kwotę 6,85 zł. Według radnego zabrakło kalkulacji kosztów bezpośrednich. Zapytał, dlaczego, jeszcze trzy miesiące temu, w styczniu, dotacja była wnioskowana o sto tysięcy złotych, a w ciągu trzech miesięcy, prośba wzrosła o pięćdziesiąt procent, do stu pięćdziesięciu tysięcy. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** powiedział, że dotacja w poprzednich 3 latach wynosiła średnio 150 000 zł. Natomiast, chcieliśmy spróbować zaoszczędzić, dlatego też do projektu budżetu umieściliśmy kwotę 100 000 zł. Komunalny Zakład Budżetowy próbował wykonać taką kalkulację, aby to nie było konieczne. Niestety się nie udało, ponieważ koszty związane z prądem, z obsługą naszych wszystkich przepompowni, których mamy dwadzieścia osiem oraz stałe konserwacje są bardzo wysokie. Dodatkowo, w ciągu tego trzyletniego okresu, dwie bądź trzy osoby odchodzą na emeryturę, a więc też dochodzą koszty związane z odprawami. Kalkulację wykonuje KZB, natomiast oceny dokonują Wody Polskie. **Radny Jerzy Gryc** powiedział, że to wszystko się opiera na tej kwocie bazowej tj. 6,85 zł. Brakuje wspomnianej kalkulacji, aby można było obliczyć, ile zostało fizycznie odprowadzonych ścieków do oczyszczalni. **Wójt** odpowiedział, że szacunku dokonano w oparciu o wszystkie czynniki m.in. coroczny wzrost minimalnego wynagrodzenia za pracę. **Radny Jerzy Gryc** skierował pytanie do Księgowej Komunalnego Zakładu Budżetowego, skąd bierze się kwota bazowa, dodał, że przy przedłożonej kalkulacji brakuje kosztów bezpośrednich. Ponadto, zawsze szacunkowa ilość odprowadzanych ścieków jest roczna, a jaka ilość odprowadzanych ścieków była w roku 2020, 2019 i 2018?

Księgowa KZB Anna Markiewicz odpowiedziała, że koszty bezpośrednie to są wynagrodzenia, materiały, energia, opłata za usługi wodne, koszty remontowe i usługi pozostałe, podatki i opłaty, koszty obcych oczyszczalni. Natomiast, jeśli chodzi o wykonanie ilości ścieków, które były w 2018, 2019 i 2020 roku odebrane było to odpowiednio: 86 305,20 m3, 87 450,40 m3 i 90 170,87 m3. Co roku ilość ścieków wzrasta, ponieważ co roku są wykonywane nowe przyłącza i to ma na to wpływ. Nie przewidzimy, ile będzie przyłączy i ile będzie dodatkowych metrów przyjętych na oczyszczalnię. Nie wszędzie jest możliwość podłączenia się. Tam, gdzie nie ma możliwości podłączenia się do kanalizacji, mieszkańcy muszą sobie poradzić, wstawiając albo zbiornik bezodpływowy, albo oczyszczalnie przydomowe. (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie zmiany uchwały w sprawie uchwalenia Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gródek na lata 2021-2024 wraz z prognozą kwoty długu i spłat zobowiązań na lata 2021-2037; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie Gminy Gródek na 2021 r.; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie ustalenia stawek opłaty za zajęcie pasa drogowego dróg będących w zarządzie Wójta Gminy Gródek; (nieoddany głos – 1, reszta „za")

- projekt uchwały w sprawie przekazania do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku skargi Prokuratora Rejonowego w Białymstoku; Sekretarz Gminy Roman Łoziński poinformował, że do Urzędu wpłynęło pismo z 1 kwietnia 2021 r. Prokuratora Rejonowego w Białymstoku. Jest to skarga, w której to Prokurator podnosi, iż trzy postanowienia w uchwale Rady Gminy z 16 marca 2019 r. w sprawie uchwalenia regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków na terenie gminy Grodek, są jego zdaniem niezgodne z przepisami prawa. W związku z tym, zgodnie z obowiązującymi procedurami, jesteśmy zobowiązani skierować tę skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku, przed którym reprezentować nas będzie kancelaria prawna obsługująca gminę. (wstrzymujących się – 1, reszta – „za")

- projekt uchwały w sprawie zwolnienia Dyrektora Szkoły Podstawowej w Gródku z obowiązku realizacji tygodniowego wymiaru godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych; (wszyscy „za")

Następnie radni przyjęli sprawozdanie z realizacji Programu Współpracy Gminy Gródek z Organizacjami Pozarządowymi w 2020 r. oraz raport z realizacji Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla Gminy Gródek na lata 2017-2020.

Wszystkie przedłożone sprawozdania, projekty uchwał zostały pozytywnie zaopiniowane przez komisje, o czym poinformował **Przewodniczący Komisji Gospodarki, Finansów i Rolnictwa Grzegorz Borkowski.**

Pytania i wnioski radnych

Radny Janusz Michał Cimochowicz zapytał, czy w bieżącym roku będą zatrudniane osoby w ramach prac interwencyjnych. Druga sprawa poruszona przez niego dotyczyła poboczy dróg gminnych w obrębie wsi Zielona i Zubki. Są to niewielkie odcinki, które należy oczyścić, ze względu na ograniczoną widoczność. We wsi Zielona są zakrzaczenia w kierunku do granicy z gminą Michałowo, natomiast w obrębie wsi Zubki między jedną częścią, a drugą. **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że obecnie w Urzędzie są już zatrudnione osoby w ramach robót publicznych. Wnio-

sek radnego przyjął do wiadomości i do realizacji.

Radny Grzegorz Borkowski powiedział, że na wniosek mieszkańców gminy Gródek zostały zbudowane nowe przystanki autobusowe, chociażby w miejscowości Waliły i Słuczanka, natomiast sygnalizowany miał problem, że nie wszyscy kierowcy chcą się zatrzymywać na tych przystankach, motywując to tym, że nie został opracowany rozkład jazdy, uwzględniający te przystanki. Zatrzymanie się w takim miejscu może skutkować karą. Dlatego też zwrócił się z prośbą o kontakt z przewoźnikami, żeby opracować rozkład na te przystanki, aby wyeliminować problem. Mieszkańcy mają przystanek, a faktycznie nie mogą z niego korzystać. **Wójt** odpowiedział, iż oprócz przeprowadzenia całej procedury w kierunku usytuowania przystanku i uzyskania zgody na korzystanie z niego, wymagane jest jeszcze, aby firma przewozowa wykupiła tzw. zezwolenie. To są pewne koszty. Jeżeli wszystkie formalności zostały dopełnione, to my nie możemy przewoźnika zmusić do tego, aby wystąpił o takie zezwolenie. Przewoźnicy co do zasady, uwzględniają nowe przystanki, przy okazji zgłaszania innych zmian w zezwoleniu, aby zmniejszyć koszty. Wójt przyznał, że już czas najwyższy to formalnie załatwić. Przy najbliższym spotkaniu z prezesem obiecał poruszyć ten temat.

Radny Mirosław Nos zwrócił się do Wójta z prośbą o to, aby w sprawie przystanków autobusowych na drodze w kierunku do Bielewicz zwrócić się z wnioskiem do Policji o zwrócenie na nie szczególnej uwagi, ponieważ panuje tam naprawdę duży nieporządek, zwłaszcza po weekendach. Drugą sprawą jest wniosek jego i pana sołtysa z Bielewicz o wycięcie również na tej drodze drzewa – pomnika. Dodatkowo dołączył jeszcze jeden wniosek, o wycięcie wszystkich topoli i wszystkich wierzb na tej drodze. Szczególnie po zimie, gałęzie spadają na jezdnię i na pola rolników, w związku z tym jest ogromny problem. Wie, że to jest w gestii Powiatu, jednakże poprosił, aby taki wniosek skierować. **Inspektor Agnieszka Klebus** odpowiedziała, że w sprawie drzewa obumarłego, które rośnie w pasie drogowym drogi powiatowej do Bielewicz UG wystąpił o uzyskanie zezwolenia na wycinkę. Jest to zapewne w planie wycinki Powiatu. Powiat ma do końca roku zaplanowane wycinki, więc pewnie zrobią to zgodnie ze swoim harmonogramem. Jeśli chodzi o pozostałe drzewa, to nie jest taka prosta kwestia, aby uzyskać zezwolenie przez Powiat na usunięcie wszystkich drzew, które rosną w pasie drogowym, dlatego, że wniosek i projekt decyzji jest uzgadniany przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który podchodzi bardzo rygorystycznie do tych spraw. Tak naprawdę otrzymujemy zezwolenia, pod warunkiem, że drzewa są albo obumarłe, albo rzeczywiście stwarzają zagrożenie. W pierwszej kolejności drzewa te należy poddać zabiegom pielęgnacyjnym usunięcia posuszu. Ostatecznym krokiem jest usunięcie całego szpaleru drzew. W tej chwili chyba nawet nie jest to możliwe. RDOŚ nie uzgodni takiego zezwolenia, bo to są obiekty żywe. Aczkolwiek wystąpimy do Powiatu, żeby zainteresował się tym, w jakim stanie są te drzewa i aby wystąpili do nas o wycinkę drzew w stanie gorszym, natomiast w pozostałym zakresie o przeprowadzenie zabiegów pielęgnacyjnych usunięcia posuszu i konarów, które zwisają nad drogą. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** powiedział, że rzeczywiście Zarząd Dróg Powiatowych działa według pewnego planu. Można zauważyć, że obecnie na drodze z Załuk, w kierunku Walił, na wysokości Pieszczanik, trwa wycinka drzew, w związku z tym prace wykonywane są sukcesywnie i zapewne obejmą również Bielewicze.

Radny Jerzy Gryc zapytał, czy będą kontynuowane prace na rondzie w Gródku oraz czy będą zmienione jego profile. Dodatkowo Radny zawnioskował o podsypanie żwirem ulicy Słonecznej i Pogodnej. **Wójt** poinformował, że dokumentacja projektowa dotycząca przebudowy ronda została poprawiona. W tej chwili na rondzie widać zaznaczane przez geodetę na zielono odcinki, gdzie właśnie będzie przesunięcie. Profile zostaną obniżone do poziomu warstwy dolanego asfaltu, a skrajne części wyłożone kostką brukową. W najbliższym czasie pozamykamy wszystkie sprawy związane z tą inwestycją. W sprawie podsypania ulicy Słonecznej i Pogodnej, Wójt odpowiedział, że jeżeli jest taka potrzeba, to pewnie zostanie zrealizowane.

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk, zapytał, co z naprawą ulicy Szkolnej. Po zakończeniu inwestycji droga ta miała zostać naprawiona. **Wójt Gminy Wiesław Kulesza** odpowiedział, że w sprawie naprawy ulicy Szkolnej, otrzymaliśmy odpowiedź, że wykonawca dokona naprawy obrzeża tej drogi i zrobi to w ramach pozostałości asfaltu po wykonywanej pracy. Nie będzie to jednak generalna wymiana nawierzchni, a poprawka. Należy pamiętać, że był ustawiony znak „objazd", a dalej znak „pięć ton". Samochody ciężarowe nie powinny jeździć tamtą drogą. Od objazdu aut osobowych nic by się nie stało. Niestety, pomimo interwencji Policji, jeździły tamtędy również pojazdy towarowe.

Radna Dorota Popławska zapytała o sprawę odwodnienia ulicy Michałowskiej. Czy jest już zakończona procedura, która była wszczęta w Michałowie? Radna zgłosiła prośbę mieszkańców ulicy Michałowskiej o zamontowanie spowalniacza na drodze. **Wójt** odpowiedział, że postępowanie administracyjne, zlecone przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze Burmistrzowi Gminy Michałowo, wciąż trwa. **Inspektor Agnieszka Klebus** dodała, że postępowanie w sprawie ulicy Michałowskiej nie zostało zakończone. Gmina Gródek jako strona postępowania nie może go prowadzić, więc sprawa została przekazana do Burmistrza Gminy Michałowo. Wydano już w tej sprawie decyzje. Na kolejną decyzję, która nakładała na Gminę obowiązek podniesienia krawężnika z jednej strony, wpłynęło odwołanie. Samorządowe Kolegium Odwoławcze po raz kolejny przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia przez Burmistrza Gminy Michałowo i w tym zakresie nie zostało jeszcze wydana decyzja kończąca postępowanie. **Radna Dorota Popławska** zapytała, czy można uzyskać informację, kto złożył odwołanie. **Inspektor Agnieszka Klebus** odpowiedziała, że odwołanie złożyła nie Gmina, tylko przeciwna strona zainteresowana, osoba fizyczna.

Wójt Wiesław Kulesza, zabierając głos w sprawie spowalniacza odpowiedział, że należy ustalić, w jakim miejscu miałby się znajdować. Ulica Michałowska jest drogą gminną, więc mamy możliwość podjęcia tematu, jednak wie, że opinie mieszkańców na temat tzw. „leżącego policjanta" są podzielone. **Radna Dorota Popławska** odpowiedziała, że mieszkańcy mają ustalone miejsce, chcą sporządzić wniosek i skierować go do Gminy. **Zastępca Wójta Lilia Waraksa** poinformowała, że mieszkańcy powinni złożony wniosek umotywować. Jej zdaniem, jadąc w kierunku cmentarza, nie można rozwinąć nadmiernej prędkości. Pozostaje do rozważenia jeszcze kwestia przewożenia zmarłych na cmentarz. Wstawienie progów zwalniających na odcinku pomiędzy cerkwią, a cmentarzem powinno zostać jeszcze rozważone. **Wójt** dodał, że dla wielu kierowców takim spowalniaczem jest Komisariat Policji na ulicy Michałowskiej. Uważa, że należałoby zrobić spotkanie z mieszkańcami i porozmawiać, czy nie będzie z tym problemu.

Radny Andrzej Wysocki skierował pytanie od mieszkańców ulicy Młynowej: czy coś się dzieje w kwestii dokończenia remontu ulicy Młynowej? **Wójt Gminy** odpowiedział, że wyjaśni kwestię prawa własności na tym krótkim odcinku ulicy Młynowej i wtedy udzieli odpowiedzi. Konieczne będzie przygotowanie projektu i zaplanowanie realizacji na któryś rok budżetowy, w tym roku będzie to raczej problematyczne.

Radna Grażyna Kubiak za-

pytała o czyszczenie studzienek na ulicy Tartacznej. Kiedy będą realizowane prace? **Wójt Wiesław Kulesza** odpowiedział, że prace będą wykonywane, według naszego planu. Pracownik zajmujący się sprawą negocjuje już warunki z firmą. Dokonywane są oględziny i ustalanie kolejności studzienek do czyszczenia. Sukcesywnie oczyszczane będą kolejne z nich. **Radna Grażyna Kubiak** zapytała, czy podczas czyszczenia studzienek będzie obecny pracownik nadzorujący. **Wójt** odpowiedział, że nie ustalamy inspektora nadzoru dla takich celów. Natomiast, zawsze na miejsce jedzie pracownik Urzędu, aby ocenić zakres pracy, a na koniec sprawdza, czy wszystko zostało zrobione według planu. **Radna Grażyna Kubiak**, skierowała prośbę, aby podczas wytyczania prac na miejscu, pracownik ocenił także stan kostki wokół studzienek, która już po prostu się zapada. Należy coś z tym zrobić.

Radny Andrzej Wysocki dodał, że podobny problem występuje na ulicy Jaśminowej.

Wolne wnioski i informacje

Przewodniczący Rady Wieczysław Gościk i Wójt Gminy Wiesław Kulesza złożyli życzenia z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy oraz życzyli udanej majówki.

Wójt Gminy Wiesław Kulesza zaprosił radnych do udziału w uroczystym powitaniu pociągu w dniu 1 maja 2021 r. Dodał, że chciałby, aby ta historyczna chwila, odbyła się z udziałem radnych.

Radny Jerzy Gryc zwrócił się z prośbą, aby radni otrzymywali pełną dokumentację. Z rozmowy z panią Księgową KZB wynika, że dostaliśmy niepełną informację na temat opłat. Zabrakło kalkulacji bezpośredniej. **Skarbnik Marta Popławska** odpowiedziała, że sprawdzi, czy wszystko zostało załączone.

Po przyjęciu protokołu XXV Sesji Rady Gminy Gródek **Przewodniczący Wieczysław Gościk** zamknął obrady XXVI Sesji.

W relacji wykorzystano protokół XXVI Sesji Rady Gminy Gródek

Opracowanie
Dorota Sulżyk▲

Sprawozdanie z działalności Wójta Gminy w okresie międzysesyjnym

Poprzednia, XXV Sesja Rady Gminy Gródek odbyła się w dniu 30 marca 2021 r., uchwały przyjęte na Sesji są realizowane na bieżąco.

1) W okresie międzysesyjnym wydałem następujące zarządzenia:
- w sprawie określenia sposobu wykonania uchwał Rady Gminy Gródek;
- w sprawie określenia form przekazywania sprawozdań przez jednostki organizacyjne Gminy Gródek;
- w sprawie informacji o wykonaniu budżetu Gminy Gródek za I kwartał 2021 r.;
- w sprawie zmiany planu finansowego Urzędu Gminy Gródek na 2021 r. obejmującego plan budżetu i jednostki;
- w sprawie powołania Komisji Przetargowej do przygotowania i przeprowadzenia sprzedaży zbędnych składników majątku ruchomego zaewidencjonowanego w Urzędzie Gminy Gródek;
- w sprawie powołania komisji likwidacyjnej i przeprowadzenia likwidacji zbędnych lub zużytych składników majątkowych.

2) W zakresie ewidencjonowania przedsiębiorców będących osobami fizycznymi w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 8 wniosków o wpis do Ewidencji, 2 wnioski o wpis działalności, 1 wniosek o zawieszenie działalności, 3 wnioski o zmianę wpisu, 1 wniosek o wykreślenie działalności gospodarczej oraz 1 wniosek o wznowienie działalności. Złożone wnioski zostały przekształcone na formę dokumentu elektronicznego i przekazane za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

3) W zakresie spraw inwestycyjnych:

- Wniosek dotyczący przebudowy ul. Błotnej w Gródku wraz z budową kładki pieszo-rowerowej na rzece Supraśl znalazł się na liście podstawowej do dofinansowania w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 50 % tj. 505.967,00 zł. Zadanie powinno zostać ukończone jeszcze w bieżącym roku. Po uzyskaniu wszystkich niezbędnych pozwoleń na realizację przedsięwzięcia ogłoszony zostanie przetarg i wyłoniony Wykonawca zadania.

- W dniu 7 kwietnia 2021 r. podpisano umowę z Województwem Podlaskim. W ramach umowy Gmina Gródek otrzyma 300 000 zł dotacji na zadanie polegające na remoncie Sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej w Gródku. Na przedmiotowe zadanie otrzymano również 400 000 zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Planowane koszty całkowite zadania to blisko 1 100 000,00 zł. Zadanie zostanie podzielone na 2 etapy. Większość prac powinna zostać wykonana w 2021 r. Obecnie przygotowywane jest postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego.

- Gmina Gródek otrzymała dotację z Urzędu Marszałkowskiego w wysokości 25.000,00 zł na zakup sprzętu dla OSP m.in. umundurowanie, różnego rodzaju przyrządy hydrauliczne.

- Ogłoszone zostało zapytanie ofertowe na rozbudowę linii oświetlenia ulicznego w Pieszczanikach i Załukach. Po upływie termin na składanie ofert dokonany zostanie wybór najkorzystniejszej oferty.

- Wyłoniony został Wykonawca na realizację przedsięwzięcia polegającego na wykonaniu elewacji budynku przy ul. Fabrycznej 12. Spełniającą wymogi najkorzystniejszą ofertę w kwocie 13.900,00 zł, złożył Pan Robert Bołtuć. Ten sam Wykonawca, wykona również remont schodów zewnętrznych prowadzących do budynku Szkoły Podstawowej w Załukach, za kwotę 10.500,00 zł.

4) W ramach bieżącej działalności Urzędu Gminy:

- w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego wydano 9 decyzji o warunkach zabudowy, 4 decyzje o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego;

- wpłynęło 13 zgłoszeń zamiaru usunięcia drzew od osób fizycznych – do 9 zgłoszeń nie wniesiono sprzeciwu, 4 postępowania są w toku.

- wydana została decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach stwierdzająca brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko przedsięwzięcia polegającego na budowie miejsc parkingowych w ilości 86 sztuk wraz z infrastrukturą towarzyszącą o powierzchni utwardzonej 8 484,0 m2 na nieruchomości o nr ewid. gruntów 97/33, 97/39, obręb Bobrowniki, gmina Gródek.

5) Zlecono równanie dróg na terenie Gminy Gródek i wykonanie podsypki żwirowej na fragmentach dróg, gdzie jest to niezbędne w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego i minimalizacji utrudnień w ruchu drogowym wszystkich użytkowników.

6) W ramach ogłoszonej w dniu 16 kwietnia 2021 r. akcji bezpłatnej sterylizacji zwierząt właścicielskich do Urzędu Gminy Gródek wpłynęło 27 wniosków właścicieli zwierząt o dofinasowanie zabiegu sterylizacji/kastracji psów i kotów. Wszystkie wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie, wykonane też zostały pierwsze zabiegi, które realnie przyczynią się do zmniejszenia bezdomności zwierząt na terenie Gminy Gródek.

7) W ramach ogłoszonego naboru wniosków o oszacowanie szkód w gospodarstwach rolnych i działach specjalnych produkcji rolnej, w których wystąpiły szkody spowodowane ujemnymi skutkami przezimowania do Urzędu Gminy Gródek wpłynęły 4 wnioski. W dniu 28 kwietnia

wystąpiono do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego o powołanie Komisji do spraw szacowania szkód w gospodarstwach rolnych.

8) W ramach współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku w dniach 13 i 27 maja 2021 r. w godz. 9.00-14.00 na sali konferencyjnej w budynku Gminnego Centrum Kultury w Gródku pełnić będzie dyżur doradca energetyczny Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku. Doradca energetyczny służyć będzie pomocą w zakresie poprawy efektywności energetycznej budynków jednorodzinnych, odnawialnych źródeł energii (OZE) oraz źródeł finansowania inwestycji w tym zakresie. Odpowie również na pytania związane z Programem „Czyste Powietrze". Osoby zainteresowane proszone są o wcześniejsze umówienie wizyty pod nr telefonu 85 873 99 42. Informacja jest dostępna na stronie internetowej gminy Gródek.

9) W dniu 30 marca 2021 r. ogłoszony został pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na oddanie w dzierżawę na czas oznaczony infrastruktury telekomunikacyjnej, tj. elementów sieci telekomunikacyjnej powstałej w ramach projektu „Internet szansą rozwoju mieszkańców Gminy Gródek". W wyznaczonym terminie, tj. do dnia 15 kwietnia 2021 r., do Urzędu nie wpłynęły oferty na dzierżawę sieci. W związku z tym w dniu 19 kwietnia 2021 r. ogłoszony został drugi przetarg pisemny nieograniczony na oddanie w dzierżawę na czas oznaczony infrastruktury telekomunikacyjnej. W wyznaczonym terminie na składanie ofert, tj. w dniu 27 kwietnia 2021 r. wpłynęła jedna oferta, którą złożyła firma KOBA Sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku. Zaoferowała ona miesięczny czynsz dzierżawny w kwocie 3.910 zł netto. Przedłożona oferta spełniała wszystkie wymogi określone w ogłoszeniu o przetargu. W związku z tym planujemy w dniu 30 kwietnia 2021 r. podpisać umowę z firmą KOBA Sp. z o.o. zgodnie z którą będzie ona, na warunkach komercyjnych, operatorem sieci. Dotychczasowi uczestnicy projektu „Internet szansą rozwoju mieszkańców Gminy Gródek" będą mogli w maju korzystać z internetu na dotychczasowych zasadach (nieodpłatnie). Od czerwca br. dostęp do internetu będzie odpłatny na warunkach określonych w umowie, którą zainteresowani z korzystania z internetu zawrą z operatorem, tj. firmą KOBA.

10) Realizując zadanie nałożone przez Wojewodę Podlaskiego decyzją nr ZK-I.967.70.2021.RK z dnia 12 stycznia 2021 r. w okresie międzysesyjnym zorganizowałem 9 transportów do punktu szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2. Transport organizowany jest dla osób, które zgłaszają taką potrzebę do gminnego koordynatora ds. szczepień (tel.: 884 218 333) i spełniają określone kryteria, tj. są osobami:

a) niepełnosprawnymi, tj. posiadającymi aktualne orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu znacznym o kodzie R lub N lub odpowiednio I grupę z w/w schorzeniami;

b) mającymi obiektywne i niemożliwe do przezwyciężenia we własnym zakresie trudności w samodzielnym dotarciu do punktu szczepień znajdującego się najbliżej swego miejsca zamieszkania.

W związku z dynamiczną sytuacją epidemiologiczną w kraju spowodowaną wirusem SARS-CoV-2, Ministerstwo Zdrowia zadecydowało o rozpoczęciu akcji związanej z dystrybucją maseczek ochronnych wśród wszystkich obywateli. Gmina Gródek otrzymała na ten cel z Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych 21 tys. maseczek ochronnych. Dystrybucją maseczek wśród mieszkańców zajmują się głównie sołtysi, a także radni Gminy Gródek oraz pracownicy Urzędu Gminy.

11) W wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym Nr 14 Komisarz Wyborczy w Białymstoku I dokonał rejestracji jednego Komitetu Wyborczego Wyborców: KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW WSPÓLNA SPRAWA WSI. Powołana przez Komisarza Wyborczego w Białymstoku I Gminna Komisja Wyborcza w Gródku w terminie przewidzianym w Kalendarzu Wyborczym zarejestrowała jednego kandydata na radnego. Zgodnie z Obwieszczeniem Gminnej Komisji Wyborczej w Gródku z dnia 27 kwietnia 2021 r. o obsadzeniu mandatu radnego w wyborach uzupełniających do Rady Gminy Gródek bez głosowania w okręgu wyborczym Nr 14, w związku z tym, że liczba zarejestrowanych kandydatów jest równa liczbie wybieranych radnych, na podstawie art. 380 Kodeksu wyborczego, w okręgu wyborczym Nr 14 głosowania w wyborach do Rady Gminy Gródek nie przeprowadza się, a za wybranego na radnego uznaje się zarejestrowanego kandydata, którym jest Pani Anna Kulesza. Obwieszczenie Gminnej Komisji Wyborczej zostało niezwłocznie podane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek oraz na tablicach ogłoszeń w siedzibie Gminnej Komisji Wyborczej i we wszystkich zamieszkałych miejscowościach wchodzących w skład okręgu wyborczego Nr 14: Downiewo, Kołodno, Królowy Most, Pieszczaniki, Przechody, Sofipol, Zasady. Zgodnie z Kalendarzem Wyborczym, Gminna Komisja Wyborcza zakończy pracę w dniu 30 maja 2021 r., sporządzając protokół z wyborów oraz wydając zaświadczenie o wyborze.

12) Przypominam, iż od 1 kwietnia 2021 r. trwa Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Obowiązkiem spisowym są objęte osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkanych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami na terenie Polski oraz osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania, a także mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne pomieszczenia niebędące mieszkaniami. Pytania w NSP 2021 dotyczą m.in. cech demograficznych, aktywności ekonomicznej, bieżącego statusu aktywności zawodowej, poziomu wykształcenia, niepełnosprawności, migracji wewnętrznych i zagranicznych, przynależności etniczno-kulturowej oraz stanu i charakterystyki zasobów mieszkaniowych. Zgodnie z ustawą o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań osoba objęta spisem powszechnym jest obowiązana do przeprowadzenia samospisu internetowego. Logowanie do formularza spisowego odbywa się dwojako: za pomocą profilu zaufanego oraz systemów informatycznych banków lub poprzez podanie Nr PESEL oraz nazwiska rodowego matki. Gdy osoba objęta obowiązkiem spisowym nie będzie mogła wypełnić formularza elektronicznego, będzie się z nią kontaktował telefonicznie lub osobiście rachmistrz spisowy aby pomóc w dopełnieniu obowiązku spisowego. Realizacja wywiadów bezpośrednich będzie uzależniona od sytuacji epidemicznej w kraju. Tożsamość rachmistrza będziemy mogli potwierdzić dzwoniąc na infolinię spisową: 22 279 99 99. Aby pomóc w dokonaniu samospisu, od 1 kwietnia w naszej Gminie zostały udostępnione w dwóch lokalizacjach stanowiska komputerowe do przeprowadzenia samospisu internetowego, a mianowicie: w Urzędzie Stanu Cywilnego w Gródku oraz w Gminnym Centrum Kultury w Gródku. Stanowiska będą udostępnione w dni robocze po uprzednim telefonicznym umówieniu wizyty. Dodatkowych informacji udzielają członkowie Gminnego Biura Spisowego pod nr telefonu 85 873 99 48. Nieustająco zachęcam do udziału w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021. Jest to nasz obywatelski obowiązek, a wyniki spisu umożliwiają analizę i ocenę zróżnicowania przemian demograficznych i społecznych w dowolnych przekrojach, również na poziomie gmin.

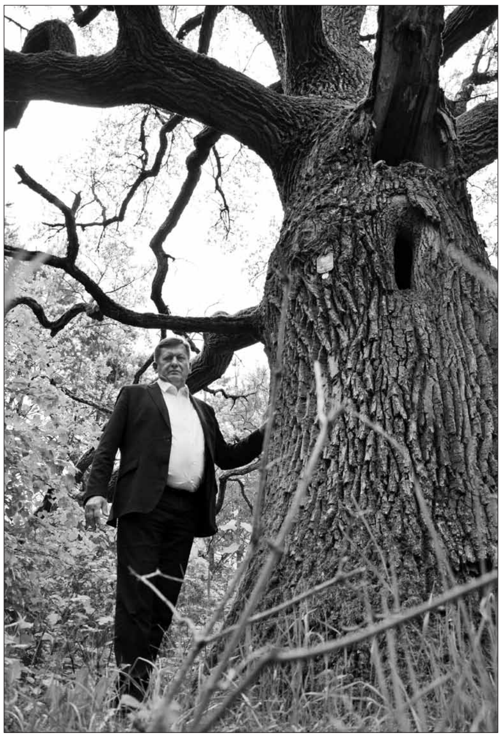
13) Ponadto, w omawianym okresie uczestniczyłem:

- W spotkaniu z Nadleśniczym Nadleśnictwa Waliły w temacie uzgodnienia remontu dróg przy wsparciu finansowym Lasów Państwowych.
- W spotkaniu z Dyrektorem Zakładu Energetycznego Teren Białystok w zakresie obniżenia kosztów dzierżawy słupów, na których ulokowane są gminne kable telekomunikacyjne.
- w posiedzeniach Komisji Rady Gminy Gródek.

Gródek, dnia 29 kwietnia 2021 r.
Wiesław Kulesza
Wójt Gminy Gródek

WG-HN pyta, Wójt odpowiada

Na matematyce liczyliśmy grzyby i szyszki



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródek

Przy dębie Feliksie w Glejsku

Dorota Sulżyk: Ile dzieci było w Glejsku? Jak spędzaliście razem czas? W co się bawiliście? Czy miał Pan dużo czasu na zabawy? Jak Pan wspomina szkołę, lekcje, nauczycieli, kolegów? Proszę podzielić się ciekawymi, zabawnymi sytuacjami z przeszłości.

Wiesław Kulesza: Z perspektywy czasu oceniam, że dzieciństwo to najpiękniejszy czas w życiu człowieka. Beztroskie życie, miłe wspomnienia, samo rozwiązujące się problemy. Dzieciństwo przebiegało w ściśle określonych warunkach – podwórko, sad, droga do szkoły. Z całą pewnością było zupełnie inne niż dzisiaj.

Mieszkałem w bardzo małej miejscowości Kolonia Glejsk. 4 domy, około 18 osób, w tym 6 osób w wieku zbliżonym do mojego. Miejsce, w którym się wychowywałem było wyjątkowe pod względem położenia i przyrody wokół. Na podwórku rosło około 15 drzew - lipy, dęby, klony (część drzew rośnie nadal, osiągając tym samym wiek ok. 200 – 300 lat). Do dzisiaj we wspomnieniach mam obraz drzew okalających całą posesję. Korony ich przypominały parasol, który nie przepuszczał deszczu ani słońca. Na gałęziach można było wypatrzeć sowy i inne ptaki, coś cudownego. Wszystkie drzewa, które rosną do dzisiaj - m.in. kilka lip oraz piękny dąb „Feliks" (imię pradziadka, który prawdopodobnie go posadził) – mają status pomników przyrody.

Do 1967 r. w mojej wsi nie było oświetlenia. Pamiętam, jak będąc 3-letnim brzdącem, beztrosko oddaliłem się od domu, dzielnie podążając za monterami zakładającymi linie energetyczne. Po pewnym czasie zorientowałem się, że jestem dość daleko. Z opowieści rodziców wynikało, że długo mnie szukali. Do szkoły w Grzybowcach, która w tamtym czasie liczyła 4 klasy, miałem ok. 1,5 km. Klasy były łączone, w sumie w każdej z nich uczyło się około 5 osób. Później dowożono nas do Szkoły Podstawowej w Gródku. Na zajęciach przepytywano nas po kilka razy. Były różne metody nauczania. Pamiętam jak czasem chodziliśmy na lekcje matematyki do lasu, zbieraliśmy grzyby, albo szyszki, a później mieliśmy za zadanie wykonać obliczenia matematyczne oraz podzielić je na poszczególne gatunki. Dużo czasu poświęcaliśmy na naukę ciekawych dla nas rzeczy oraz obserwowanie pięknego krajobrazu wokół miejscowości Grzybowce.

W miejscu, w którym mieszkałem często graliśmy w piłkę nożną na przeznaczonym do tego placu. Większe miejscowości – Grzybowce, Piłatowszczyzna, Zarzeczany czy też Straszewo rozgrywały między sobą wiejskie rozgrywki piłki nożnej. Niejednokrotnie zdarzało się, że nas z Glejska proszono o wzmocnienie drużyny z Grzybowiec. W dzieciństwie bawiliśmy się w różne gry, naturalnie w chowanego, wybijaka czy też tzw. palanta. Zimą oczywiście zjeżdżaliśmy na sankach i nartach. Mój tato był stolarzem, budował domy, altanki, zrobienie przez niego sanek czy nart nie stanowiło najmniejszego problemu. Wykonywał je także dla dzieci z sąsiednich wsi– Grzybowce, Piłatowszczyzna. Dzięki temu mo-



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródek

Na tle rodzinnego domu w Glejsku

gliśmy w większym gronie organizować zawody m.in. skoki na małej skoczni.

Charakterystycznym elementem dla miejscowości, w której mieszkałem był bardzo dobry dostęp do wody, mieliśmy rzekę Grzybówkę, stawy, ale także rzekę Supraśl. Dużo czasu poświęcaliśmy na łowienie ryb. Wędka to oczywiście kij z leszczyny, żyłka, spławik z korka i pióra, a haczyk ze szpilki. Pamiętam, że pływaliśmy metodą żabki lub pieska. Mieszkaliśmy w lesie, kiedyś nie było takiego zmotoryzowania społeczeństwa jakie jest dzisiaj, tym samym mniej podróżujących grzybiarzy. W wielu miejscowościach organizowano skup grzybów. Potrafiliśmy z mamą i siostrą nazbierać całą furmankę kurek, którą następnie wieźliśmy na skup do Józefowa. Pewnego razu musieliśmy zawrócić, ponieważ na drodze, która prowadziła przez strumyk stał żubr. Zarobki na kurkach w urodzajnym roku pozwoliły mi kupić nowy motor typu komar – sport. Cóż to była za radość!

Dzieciństwo kojarzy mi się też z pomaganiem rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. W sumie mieliśmy około 27 ha pól, łąk i lasów. Pamiętam,



Fot. Archiwum rodzinne Wiesława Kuleszy

Chłopcy z Glejska, pierwszy z prawej Wiesław Kulesza

że jak tato, czy też dziadek orał pole koniem z pługiem jednoskibowym, za każdym razem prosiłem, żeby pozwolili mi trzymać za rączki pługa. Koszenie łąk, szczególnie położonych na terenach podmokłych, odbywało się za pomocą ręcznej kosy. Stawaliśmy na trzy kosy, można też powiedzieć - na trzy pokolenia, dziadek, tato i ja (ze specjalnie zrobioną kosą, dostosowaną do mojego wzrostu). Kosiliśmy oczywiście na bosaka. Pamiętam, też że jak sadziliśmy ziemniaki, to odległość między sadzonkami stanowiła moja stopa. Mieliśmy też sporo zwierząt tj. 17 krów, 60 owiec, były też kury, kaczki, gęsi oraz króliki. Zawsze towarzyszył nam pies i kilka kotów. Babcia z mamą robiły niezapomniane w smaku pyszności, z mleka oczywiście ser i masło. Piekły świeży chleb, nietuzinkową babkę ziemniaczaną czy naleśniki z serem.

Z uroków wiejskiego życia pamiętam żniwa i sianokosy. Wiązanie i ustawianie snopków w dziesiątki, a jak podeschły - ich zwożenie furą do stodoły, gdzie później odbywało się młócenie ziarna. Wszystko to tworzy niezapomniany obraz mojego dzieciństwa, wychowanie rodziców i dziadków, radość oraz szczęście, które mi towarzyszyły w tamtych czasach z pewnością miały ogromny wpływ na ukształtowanie mnie jako dorosłego człowieka.

Drogie dzieci, chciałbym Wam życzyć samych powodów do radości i uśmiechu. Wiele sukcesów, rozwijania swoich talentów i pasji oraz beztroskiej zabawy. Spełnienia wszystkich marzeń, prawdziwych przyjaciół i kochającej rodziny. Życzę Wam, abyście tak jak ja, kiedy będziecie starsi, sięgając pamięcią do czasów dzieciństwa, z łezką w oku wspominali ten cudowny i niepowtarzalny czas w Waszym życiu.

Ks. Sławomir Jakimiuk odznaczony Złotą Odznaką

Ks. prot. Sławomir Jakimiuk – proboszcz parafii pw. św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach został odznaczony przez ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Złotą Odznaką „Za opiekę nad zabytkami", która jest nadawana jako zaszczytne wyróżnienie osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub w działalności konserwatorskiej.


Fot. Paulina Borodziuk

Minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu prof. Piotr Gliński, na wniosek Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków prof. Małgorzaty Dajnowicz, przyznał złote odznaki pięciu osobom, które w szczególny sposób i z należytą starannością opiekują się podlaskimi zabytkami. W gronie wyróżnionych osób, które 6 maja odebrały odznaczenia z rąk wiceminister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu, generalnej konserwator zabytków prof. Magdaleny Gawin, znaleźli się: proboszcz parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Knyszynie ks. Andrzej Sadowski, proboszcz parafii pw. św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach ks. prot. Sławomir Jakimiuk, proboszcz parafii pw. Ofiarowania NMP w Różanymstoku ks. Adam Wtulich, byli pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku - Bolesław Gadawski (delegatura w Łomży) i Jerzy Tołłoczko. W uroczystość wziął udział wojewoda podlaski Bohdan Paszkowski oraz biskup Tadeusz Bronakowski.

W uzasadnieniu przyznania nagrody ks. prot. Sławomirowi Jakimiukowi napisano: „Proboszcz parafii pw. św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach jest inicjatorem wielu ważnych prac remontowych oraz działań związanych z opieką nad zabytkami. Do najważniejszych prac konserwatorskich, przeprowadzonych z sukcesem dzięki staraniom ks. Sławomira Jakimiuka należą: remont cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy w Topilcu, remont kaplicy św. Barbary w Baciutach, remont cerkwi św. Jana Teologa w Mostowlanach, remont cerkwi cmentarnej św. Kosmy i Damiana w Mostowlanach." *(ds)*

Na podstawie: http://wuoz.bialystok.pl/odznaki-za-opieke-nad-zabytkami/?fbclid=IwAR1b05p1lXhEEKPqqHcoMqWp0o4ge5hsFsAB320FTQBBQ9UPmROIikclBzo

Sprzątanie cmentarza z okresu I wojny światowej

Akcja została zainicjowana przez Andrzeja Kardasza pochodzącego z Gródka, pasjonata naszej historii lokalnej. Wszystkich chętnych zaprosił do sprzątania zapomnianego cmentarza z okresu I wojny światowej znajdującego się obok Boryku. Na swoim wydarzeniu na fb napisał m.in.: „Nikt tu nic nie robił od 100 lat (nie licząc hien cmentarnych). To miejsce to część lokalnej historii. Walki w okolicach Gródka trwały latem 1915 roku. Na cmentarzu spoczywają żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej. Pamiętajmy, że w obu tych armiach służyli Polacy i być może są tu pochowani. Prace są uzgodnione z Urzędem Gminy w Gródku."

22 maja do czynu społecznego stawiło się 9 osób, głównie miłośników historii (3 z nich przyjechało z Białegostoku!). Prace polegały


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

głównie na wycinaniu samosiejek krzewów i niewielkich drzewek. Dzięki ciężkiej pracy pilarzy Adama Ciuńczyka i Łukasza Drobota oraz pozostałych osób udało się oczyścić około 30% cmentarza. Usypane mogiły i wał otaczający cmentarz są już coraz bardziej widoczne. Nasz cmentarz nie jest rejestrowy.

Następne sprzątanie zostało zaplanowane pod koniec czerwca.

O tym cmentarzu (i o innych z tego okresu z naszej gminy) pisaliśmy sporo w numerze 10/2019. Został wtedy opublikowany fragment książki „Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej… Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim" oraz rozmowa z jej autorką Małgorzatą Karczewską. W numerze 12/2019 ukazała się relacja z wydarzenia ze spaceru z Małgorzatą i Maciejem Karczewskimi na cmentarz.

Dorota Sulżyk

Odkrywamy Podlaskie Smaki

11 maja Wójt Gminy Gródek Wiesław Kulesza wraz z Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Gródku Magdaleną Łotysz przekazali swojskie jajka z naszej gminy dla Ivana Runje z Jagielloni Białystok.


Fot. Radek Kulesza | GCK w Grdku

Siedem gmin z naszego województwa wzięło udział w akcji promocyjnej zorganizwanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego i klub sportowy Jagiellonia Białystok. Każda z gmin przekazała swojskie produkty, z których zostały przygotowane regionalne potrawy. **(rk)**

Film promocyjny można obejrzeć: https://www.youtube.com/watch?v=egQWMXNp93Y

W Nadleśnictwie Waliły zanocujesz w lesie

Zapraszamy wszystkich miłośników bushcraftu i surwiwalu do noclegu na obszarze leśnym. Od początku maja Nadleśnictwo Waliły przystąpiło do programu „Zanocuj w lesie". Oznacza to, że wyznaczono

obszar o powierzchni ok. 1500 ha, który może być wykorzystywany jako miejsce biwakowania.

Program jest kontynuacją ogólnopolskiego pilotażu udostępnienia obszarów leśnych celem uprawiania aktywności typu bushcraft i surwiwal. Po ponad rocznym okresie trwania pilotażu, ankietowaniu osób korzystających z obszarów pilotażowych, zarządców terenu, rozmowach ze środowiskiem bushcraftowym i surwiwalowym powstał pomysł przekształcenia pilotażu w stały program. Obszary do biwakowania wyznaczono w całej Polsce.

W Nadleśnictwie Waliły na biwak możemy wybrać się do leśnictwa Smolarnia. Jeśli na biwak wybieramy się na nie więcej niż dwie noce i/lub w grupie nie większej niż 9 osób zgłoszenie noclegu nie jest wymagane. W każdym innym przypadku nocowanie może się odbyć jedynie za zgodą nadleśnictwa. Przed każdym wyjazdem na noc do lasu trzeba zapoznać się z regulaminem. Należy pamiętać, że las, choć piękny, może okazać się też miejscem niebezpiecznym. Dokładne granice obszaru na mapie, regulamin oraz szczegóły programu dostępne są na stronie internetowej nadleśnictwa.

Małgorzata Zbyryt, Nadleśnictwo Waliły

Edukacja wraca w las



Fot. Małgorzata Zbyryt, Nadleśnictwo Waliły

Po wielu miesiącach spotkań online do szkół wróciły dzieci, co cieszy bardzo leśnych edukatorów, bo zapowiada rychłe spotkania na leśnych ścieżkach. Bo jak pokazać las przez ekran komputera? Jak dotknąć, powąchać i poczuć przyrodę? Tylko spotkania wśród drzew dają możliwość odkrywania wszystkimi zmysłami otaczającej nas natury.

Na pierwsze, po długiej przerwie, edukacyjne spotkanie z lasem wybrali się z nami wychowankowie Zespołu Placówek Szkolno - Wychowawczych z ul. Krakowskiej w Białymstoku. Nawet krótka wycieczka ścieżką „Szlakiem powstania styczniowego” dała możliwość wczuć się w atmosferę lasu, chłonąc odgłosy i zapachy, jakie niesie ze sobą wiosna.

Małgorzata Zbyryt, Nadleśnictwo Waliły

„Wiersz dla Mamy i Taty”

24 maja Przedszkolu Samorządowym w Gródku odbył się konkurs recytatorski ph. „Wiersz dla Mamy i Taty”. Konkurs miał na celu kształtowanie wrażliwości na piękno języka ojczystego, rozwijanie zdolności recytatorskich, a także dostarczanie przedszkolakom doznań estetycznych i emocjonalnych wypływających z piękna utworów literackich. W konkursie uczestniczyły dzieci w wieku 3-6 lat.



Fot. Przedszkole Samorządowe w Gródku

W grupie dzieci młodszych (3-4 letnich) I miejsce zajęła - Julia Karczemna II miejsce - Zuzanna Poremska, III miejsce - Amelia Owerczuk.

W grupie dzieci starszych (5-6 letnich) wyniki przedstawiają się następująco: I miejsce - Dawid Treska, II miejsce - Julia Seweryn, III miejsce - Zoja Siemiżon, wyróżnienie - Laura Chrzanowska i Magdalena Kochanowicz.

Wszystkie dzieci zachwyciły swoim występem komisję, w skład której weszły: p. dyrektor Przedszkola Samorządowego w Gródku Halina Karpiuk, Dorota Sulżyk - redaktor naczelna Gazety Gródeckiej - Haradockija Nawiny oraz Katarzyna Rogacz - kierownik Biblioteki publicznej w Gródku.

Wszystkim laureatom i uczestnikom gratulujemy i dziękujemy za udział w konkursie. ***(al)***

Sport

Co nowego u Gryfików?



Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku



Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku

Gryfiki po raz kolejny zostają beneficjentem rządowego „Programu Klub”, który wspiera małe kluby sportowe, zajmujące się trenowaniem dzieci i młodzieży. Chcemy również poinformować, że drużyna Żaków walczy o finał ligi, który odbędzie się na Stadionie Miejskim.

Z okazji Dnia Dziecka składamy naszym piłkarzom życzenia zdrówka i spełniania swoich marzeń. Oby sport, niekoniecznie piłka nożna, był zawsze obecny w Waszym życiu. Bądźcie szczęśliwi! ***(mł)***

Odnaleziona mogiła powstańców styczniowych

13 czerwca, w niedzielę o godz. 14.00 w Raduninie będzie miało miejsce wyświęcenie mogiły powstańców styczniowych oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Tadeusza Filipczuka z Gródka i Adama Wasiluka z Karakul.



Tadeusz Filipczuk mówi o sobie: „zakręcony, zapalony historyk lokalny”. Miejsce mogiły udało się ustalić jesienią ubiegłego roku. Było to związane z pracami grupy osób w Piereciosach (należy do niej Tadeusz) współpracujących z Adamem Sikorskim i jego programem TV „Było, nie minęło”. - *Właśnie wtedy ktoś z miejscowych powiedział mi, że jest jeszcze jedna mogiła powstańcza w Raduninie* – opowiada Tadeusz. - *I zaczęliśmy szukać tej mogiły i różnych opowieści na jej temat. Najprawdopodobniej 2 dni po bitwie Sobolewski z Radunina wysłał 2 wozy na drogę górańską i na tych 2 wozach przywieziono ciała pobitych powstańców. Pochowano ich w mogile na tej górce. Kilka dni później dowożono jeszcze żołnierzy.* Większość prac wykonał sam z Adamem Wasilukiem – kamieniarzem z Karakul, który zrobił napis w ogromnym, ponad dwustukilogramowym kamieniu, kolega zrobił herb z orłem powstańczym. Przy montażu pomagali koledzy. Na płycie czytamy: „W tej mogile pod wiekowymi sosnami leżą powstańcy polegli 29 kwietnia 1863 r. w boju pod Piereciosami za wolność, honor i ojczyznę. Gloria Victis”. Tadeusz Filipczuk jest bardzo szczęśliwy, że udało się znaleźć tę mogiłę. - *Będę dbał o to miejsce, dopóki będę żył. O tym grobie wszyscy zapomnieli. Teraz możemy złożyć hołd tym chłopakom, którzy polegli.*

Więcej o wydarzeniu w następnym numerze.

Jak dotrzeć do mogiły? We wsi Radunin należy minąć kapliczkę i skręcić w pierwszą drogę w prawo w stronę łąk. Mogiła znajduje się na wzniesieniu z sosnami. **Na zdjęciu od prawej: Tadeusz Filipczuk, Adam Wasiluk, Andrzej „Ząbek” Bieluczyk**

Dorota Sulżyk

Wybieram się na Marsa

Rozmowy z przedszkolakami

W ramach akcji „GCK w Przedszkolu” spotkałam się z grupą przedszkolaków - wychowanków Lili Gierasimczyk i Marty Grycuk. Rozmawialiśmy o naszej gazecie, o artykułach, starszaki zapoznały się z pracą redaktora, specyfiką prasy lokalnej, formą wywiadu. Dlaczego „Wiadomości Gródeckie”? Przedszkolaki słusznie zauważyły, że gazeta jest o Gródku, ale i o wsiach z naszej gminy. Niektórzy z nich mieszkają na wsiach - Bielewiczach, Straszewie, Waliłach, Waliłach-Stacji, Raduninie. Dlaczego „Haradockija Nawiny”? Dzieci odpowiedziały, że dziadkowie mówią po białorusku, „po naszamu”. Podkreślaliśmy, że dzięki temu ta gazeta jest jeszcze bardziej gródecka i jest takim naszym skarbem. Mówiliśmy o ubiegłorocznym jubileuszu XXV-lecia, dzieci myślały, że gazeta ma już sto lat.

Przedszkolaki wertowały różne numery WG-HN, szukały znajomych twarzy na ich stronach. Ciągle pojawiały się okrzyki: „O, tu jest moja mama, mój brat, moja siostra, ja…!”, „jesteś (jest) sławny, sławna!”. Na ostatniej okładce jest Robert Makłowicz, znany youtuber, dowiedziałam się, że Filip zakłada kanał na youtube. Podkreślaliśmy, że to było bardzo ciekawe wydarzenie, które spopularyzowało Słuczankę. Wielu przedszkolaków oglądało ten odcinek z rodzicami.

Podczas spotkania rozmawialiśmy przede wszystkim o sprawach przedszkolaków.

DS: Tęskniliście za przedszkolem, jak nie można było do niego chodzić?

Marcel: Trochę tęskniłem; Łukasz: tęskniłem za zabawkami, kolegami, bo nie miałem się z kim bawić, za panią Martą, panią Elą, panią Lilą; Filip Woj. i Filip Wild.: tęskniłem za kolegami i naszymi paniami.



Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

DS: Co najbardziej lubicie jeść w przedszkolu?

Dawid: Codziennie jest coś innego; Kuba, Szymon: makarony z serem i truskawkami; Paweł, Zoja, Szymon, Marcel: sałatka owocowa; Łukasz: kanapki z serkiem Danio; Edek: hot-dogi; Gosia: zupa fasolowa; Marysia: spaghetti; Dawid: makarony z serem i sałatka owocowa.

DS: Zbliża się Dzień Dziecka. Czekacie na ten dzień? Może marzycie o jakimś prezencie?

Zuzia: Chciałabym dostać plecak z jednorożcem; Szymon: chciałbym elektryczną deskę; Edzio: bluzka z serialu o Czarnobylu, powerbank; Marysia: ja bym chciała dostać kwiaty – róże; Zoja: chciałabym niespodziankę; Mikołaj: wujek obiecał, że będę jeździł quadem; Łukasz: chcę niespodziankę; Paweł: chciałbym dostać sprzęt do piłki nożnej; Kuba: chciałbym nowy stelaż do łóżka i nowy telefon; Filip Wild.: zabawkę traktor; Filip Woj.: samochód z klocków lego; Marcel: lego; Dawid: niespodziankę.

DS: To są głównie rzeczy materialne, a może ktoś chciałby gdzieś z rodzicami pojechać, coś zobaczyć?

Kuba: Ja chcę mieć nowy pokój; Marcel: na plażę w Siemianówce; Łukasz: chciałbym pojechać z rodzicami do wujka; Gosia: chciałabym pojechać tam, gdzie są konie; Zuzia: a ja do źrebaka; Szymon: a ja pod namioty na Siemianówkę; Filip Woj.: A ja chciałbym pojechać z tatą traktorem; Edek: chciałbym pojechać do Chin (ktoś dopowiada: zarazisz się wirusem); Paweł: Chciałbym pojechać do Anglii do mojego wujka; Ktoś dorzuca: a ja bym chciał spędzać dzień dziecka z rodziną.

DS: Czy fajnie być dzieckiem?

Filip Woj.: Fajnie, bo nie trzeba chodzić do pracy; Edek: Fajnie, bo można mieć dużo zabawek; Łukasz: Bo nie trzeba ciężko pracować; Zuzia: Fajnie być dzieckiem, bo można chodzić do zerówki; Dawid: Bo mogę spędzać czas z rodziną, mogę robić to, co chcę;

DS: Słyszę, że niektórzy z was twierdzą, że lepiej być dorosłym. Dlaczego?

Szymon, Kuba: Bo można dużo zarabiać i kupować różne rzeczy; Filip Wild.: Bo można jeździć samochodami i traktorami; Łukasz: Bo można się ożenić.

DS: A ja słyszałam, że w waszej grupie są pary.



Fot. Marta Grycuk

Zuzia: Filip z Kingą, Łukasz z Kingą, Edek z Kingą; Ktoś dorzuca: a ja jestem singlem;

DS: Zobaczycie, że zatęsknicie jeszcze za tym dywanikiem w przedszkolu, do tego, żeby być dzieckiem. W co najbardziej lubicie się bawić?

Edzio: W berka; Marysia, Mikołaj, Paweł, Kuba: w chowanego; Gosia: W jeżyka; („Na dywanie siedzi jeż, co on robi, to my też"); Zoja, Marcel,: głuchy telefon; Łukasz: a ja lubię najbardziej bawić się w pracowników; Filip: w zbijanego, Zuzia: w rekina; Dawid: lubię wszystkie zabawy.

DS: Już się dowiedziałam, ze w gry planszowe raczej nie gracie. A oglądacie filmy, bajki? Jakie są Wasze ulubione postacie z bajki lub filmu?

Filip: Sal z „Zagadek rodziny Hunterów"; Łukasz: ja lubię film o takim wielkim gorylu; Któryś z chłopaków: lubię Tarzana, bo mieszka w dżungli; Kuba: Batman, bo umie latać, a ja też chciałbym umieć latać; Edek: też Batman; Szymon: horror, Dawid: wszystkie lubię; Gosia: Emotki; Marcel: lubię Pszczółkę Maję i Minionki.

DS: A znacie Bolka i Lolka, Reksia? Lubicie?

Dzieci: Znamy i lubimy; Szymon: a można odpowiedzieć na pytanie, jakie marki butów lubię?

DS: Nie przygotowałam takiego pytania. Czy macie już w swoim wieku jakieś pasje, zainteresowania? Co lubicie robić?

Filip Woj.: Rolnictwo, bo można jeździć traktorami; Filip Wild.: rolnictwo, mój kolega Filip jest farmerem i ja też, można siać kukurydzę, nawozy; Dawid: moja pasja to gra w piłkę nożną, bo można strzelać bramki, dobrze się bawić; Edek: rysowanie nogą na kartce, umiem to robić; Gosia: lubię sadzić kwiaty z mamą i babcią; Zoja, Mikołaj: układanie puzzli, Szymon, Zuzia: lubię jeździć na rolkach; Kuba: jazda samochodem z tatą; Łukasz: pracownictwo, lubię grabić, pomagać rodzicom.

DS: Dlaczego pasje są ważne?

Dawid: Pasja ruchowa jest po to, żeby nie być grubaskiem;

DS: A lubicie grać w piłkę nożną? Kto z Was gra?

Chórem: Lubimy (ręce podnosi 9 osób).

DS: Dzieci w Waszym wieku mają bardzo fajne marzenia. O czym marzycie?

Kuba: Chciałbym mieć nowy samochód sportowy; Edek: chcę znaleźć studnię spełniającą życzenia, bo chcę wypowiedzieć życzenie – chciałbym zostać policjantem; Gosia: marzę o tym, żeby być fryzjerką; Szymon: a ja – prawnikiem; Paweł, Dawid: piłkarzem; Filip Woj.: marzę, żeby zostać youtuberem, będę prowadzić akcje z pól; Szymon: Ja bym chciał polecieć na Marsa, żeby zwiedzać planetę; Filip Wild.: nic na tym Marsie nie ma, ja się interesuję planetami, chciałbym polecieć na Księżyc lub Jowisz; Szymon: będziesz kosmitowym rolnikiem; Łukasz: ja też się na Marsa wybieram i na Księżyc; Kuba: A ja chciałbym mieć nowy pokój.



Fot. Marta Grycuk

DS: Wasze marzenia są ogromne, bardzo ambitne, poważne. A mogą być takie mniejsze, skromne marzenia?

Dawid: Małe marzenia nie są duże, da się je wykonać; Kuba: To takie marzenie, żeby chcieć dostać np. jeden zeszyt; Gosia: np. zeszyt z okładką z psem; Filip Wojcieszuk: chciałbym dostać koszulkę; Marcel: ja chcę dostać zeszyt z kłódką;

DS: A można marzyć o tym, żeby być zdrowym?

Dawid: To jest duże marzenie, żeby być zdrowym.

DS: Wierzycie, że marzenia się spełniają?

Wszyscy: Taaak; Filip Wild.: miałem złotą rybkę, poprosiłem ja o życzenia i się spełniły; Filip Woj.: chciałem przejechać się za kierownicą traktorem i się spełniło.

DS: Czy macie w domu jakieś zwierzątko, którym się opiekujecie?

Gosia: Ja mam kota i psa; Zuzia: mam chomika i 7 królików, Edek: rybka, kurki, kaczka, kotki, we wtorek będę miał 2 nowe kaczki, marzę o małym kotku; Filip Woj.: krowy; Filip Wild.: 110 krów i kot; Łukasz: mam psa Pioruna, bo jest szybki; Paweł: kot Marian; Zuzia: a ja mam 2 psy, a dziadek chce mieć papugę; Łukasz: mój brat ma psa, a ja przekonam mamę, że chcę mieć swojego; Szymon: a ja chcę mieć małpę, bo ona fajnie je z butelki, fajnie się myje, będzie w klatce miała swoje zabawki; Gosia: ja kiedyś miałam małego kotka, nazywałam go Black.

DS: Które miejsce w Gródku najbardziej lubicie?

Filip Woj., Zuzia, Edek: Park (Okazało się, że wszyscy lubią park); Kuba: Zalew w Zarzeczanach (okazało się, że prawie wszyscy lubią); Ktoś dorzuca: Góra Zamkowa.

DS: Czego Wam w Gródku brakuje?

Kilka osób: Wszystko jest, ale przydałby się sklep Żabka, Biedronka, Lidl; Zuzia: można hotel zbudować, ZOO; Filip: mógłbym mieć takie mini zoo na podwórku: kury, krowy; Szymon: i małpy; Ktoś dodaje: i goryle, pingwiny…

DS: Jesteście szczęśliwi?

Wszyscy: Taaak.

DS: To życzę, aby to szczęście było z Wami zawsze.

To było długie spotkanie, dlatego bardzo dziękuję za cierpliwość przedszkolaków oraz piękną laurkę.

Rozmawiała
Dorota Sulżyk ▲

Dni Gródka

11-12 czerwca 2021



11 CZERWCA
«KONCERTOWY GRÓDEK»
AMFITEATR NAD ZALEWEM W ZARZECZANACH

- 17.00 - **BLOK ARTYSTYCZNY** W WYK. ARTYSTÓW Z GCK W GRÓDKU
- PREZENTACJA DRUŻYNY **GKS GRÓDEK**
- KONKURSY Z AUTOMOBILKLUBEM PODLASKIM

★GWIAZDA★ ★WIECZORU★ *Zenek Martyniuk z LIVE BAND'em*

- **ZABAWA** Z ZESPOŁEM **METRO**

W RAMACH ZADANIA PN. ORGANIZACJA MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU "SIABROUSKAJA BIASIEDA" ORAZ LETNICH ZABAW PRZY MUZYCE BIAŁORUSKIEJ W GMINIE GRÓDEK

PONADTO: STOISKA HANDLOWE, WYSTAWCY, PŁATNE ATRAKCJE DLA DZIECI, OGRÓDEK;

12 CZERWCA
«DZIEŃ DLA DZIECI»
AMFITEATR NAD ZALEWEM W ZARZECZANACH

- 11.00 – 17.00 - **DARMOWE ATRAKCJE DLA DZIECI** (DMUCHAŃCE, ANIMACJE, EUROBUNGEE, BYK RODEO, GIGANTYCZNE PIŁKARZYKI) /FAST EVENT/
- 20.30 – **DARMOWE KINO PLENEROWE**, FILM FAMILIJNY „BYŁ SOBIE PIES 2"

PONADTO: STOISKA PROMOCYJNE M.IN. BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ, USS „GRYFIKI"; KONKURSY DLA DZIECI; STOISKA HANDLOWE, WYSTAWCY;

WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE:

- **ŚWIĘTO PIŁKI NOŻNEJ W GRÓDKU** - 12.06.2021 (stadion w Zarzeczanach), godz. 17.00 – 19.00 – mecz piłki nożnej GKS Gródek vs. Żubr Drohiczyn, oprawa i doping kibiców, atrakcje i konkursy dla dzieci, darmowy grill, świętowanie awansu;
- **40. RAJD PODLASKI – AUTOMOBILKLUB PODLASKI** – 12-13.06.2021 (stadion w Zarzeczanach); więcej informacji: www.rajdpodlaski.pl;
- **WYŚWIĘCENIE MOGIŁY POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH I ODSŁONIĘCIE TABLICY** – 13.06.2021, godz. 14.00 (Radunin);

CHROŃ SIEBIE I INNYCH! □ OGRANICZONA LICZBA UCZESTNIKÓW NA TERENIE IMPREZY □ DEZYNFEKCJA □ DYSTANS □ MASECZKA □ CHROŃ SIEBIE I INNYCH!

Organizatorzy: GMINA GRÓDEK; Gminne Centrum Kultury w Gródku

Partnerzy: event i jest impreza; Biblioteka Publiczna w Gródku; OSP Gródek; Casablanca catering; Gryfik; Kino letnie; TRANSMITUJEMY.PL

Patronat medialny: Bialostockie.eu; Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

ЗРЭАЛІЗАВАНА ДЗЯКУЮЧЫ ДАТАЦЫІ МІНІСТРА ЎНУТРАНЫХ СПРАЎ І АДМІНІСТРАЦЫІ

kliknij i dołącz do wydarzenia!

Co w GCK piszczy?



Proszę Państwa, pociąg kulturalny właśnie nabiera rozpędu i nie zamierza się zatrzymać! W końcu pojawiły się przepisy, które wprawdzie w ograniczeniu, ale pozwalają nam na organizację tak wyczekiwanych przez Was imprez plenerowych. Na pierwszy ogień- powracają po ponad 10 latach przerwy Dni Gródka! Do tego, jeśli nic się nie zmieni, znowu będziemy bawić się na Siabrouskaj Biasiedzie! Biesiada jest planowana na 31 lipca i w tym roku, wyjątkowo odbędzie się nad zalewem w Zarzeczanach. Zależy nam najbardziej na bezpiecznym przeprowadzeniu wszystkich naszych imprez, stąd taka, a nie inna decyzja. Proszę o wyrozumiałość - nie martwcie się, do Boryku jeszcze wrócimy. Okres od czerwca do sierpnia zapowiada się bardzo ciekawie i twórczo, o czym będziemy na bieżąco Państwa informować. Zachęcam do śledzenia na bieżąco naszych działań na facebookowym profilu.

Dyrektor GCK Magdalena Łotysz

Warsztaty cyjanotypii



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Pierwszoklasiści ze SP w Gródku uczestniczyli w pierwszych warsztatach w naszym domu kultury od zamknięcia instytucji, poprowadzonych przez Andrzeja Górskiego, z którym GCK w Gródku podjęło współpracę. Warsztaty cyjanotypii odbyły się w ramach jubileuszowej, dwudziestej edycji Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Dzieci i Młodzieży. Konkurs należy do najstarszych w Polsce przeglądów twórczości dzieci i młodzieży. Podczas spotkania została zaprezentowana najstarsza technika fotograficzna, w której uczestnicy zajęć samodzielnie nanosili emulsję światłoczułą na papier akwarelowy, by zatrzymać na nim, dzięki działaniu promieni słonecznych, kształty zebranych wokół domu kultury roślin. W ten sposób nawiązano do najstarszych zielników fotograficznych powstałych dzięki wynalazkowi Johna Hershela.

XX edycja OWFDzIM została zorganizowana przez Towarzystwo Talent działające przy Młodzieżowym Domu Kultury w Białymstoku, jako zadanie publiczne współfinansowane ze środków Województwa Podlaskiego.



Fot. Radek Kulesza | GCK w Gródku

Słoneczniki, nasturcje, groszki pachnące…

26 maja z okazji Dnia Matki nasze GCK zorganizowało roślinną akcję dla przedszkolaków i ich mam. Nasze stanowisko przy Przedszkolu Samorządowym w Gródku cieszyło się dużym zainteresowaniem. Każde dziecko mogło własnoręcznie wysiać nasionka wybranego przez siebie kwiatka i podarować swojej mamie doniczkę z wypisanym jej imieniem. Z samego rana podobne prezenty zostały dostarczone również do oddziału przedszkolnego w Niepublicznej Szkole w Załukach.







DZWONKI LUDOWE NA TELEFON

Polecamy dzwonki ludowe na telefon

- krótkie melodie z białoruskich ludowych piosenek!

Do pobrania tutaj https://gckgrodek.pl/dzwonki-ludowe-na-telefon/.

Cieszymy się, że nasz projekt „Ona jest taka z natury” znalazł się w trzynastce pozytywnie rozpatrzonych wniosków VI edycji Konkursu „Zapraszamy do Gry – lokalne projekty edukacji kulturowej”, realizowanego w ramach zadania „Bardzo Młoda Kultura” w woj. podlaskim przez Podlaski Instytut Kultury. Po raz czwarty udało się nam otrzymać dofinansowanie.

NARODOWE CENTRUM KULTURY | BARDZO MŁODA KULTURA woj. podlaskie

1 czerwca o godz. 18.00 na placu za naszym domem kultury odbyło się edukacyjne przedstawienie teatralne **„ŚLADY”**, w którym wystąpili wolontariusze ze Stowarzyszenia Międzynarodowej i Międzykulturowej Wymiany ANAWOJ, w tym nasza wolontariuszka Anna De Stefani.



Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku


Fot. Magda Łotysz | GCK w Gródku

WIEŚCI Z BIBLIOTEKI

Książeczka na „Dzień Mamy”

21 maja br. odbyły się warsztaty robienia książeczek na „Dzień Mamy”. Zajęcia przeprowadziła Pani bibliotekarka Ewelina Karczemna z Filii Biblioteki w Załukach z uczniami zerówki i pierwszej klasy Niepublicznej Szkole Podstawowej w Załukach pod hasłem „Moja Mama”. Dzieci wykonały przepiękne książeczki (prezenty na Dzień Mamy), każda z nich jest inna, wyjątkowa. Dowiedzieliśmy się z nich, co lubią mamy, jakie są, za co je kochamy i wiele innych ciekawostek.


Fot. Biblioteka Publiczna w Gródku

Bardzo dziękujemy dzieciom za zapał do pracy i jak zawsze zaangażowanie w 100%, a Pani Sylwii Radel - nauczycielce kl. 0 - 3 z Niepublicznej Szkoły w Załukach za zaproszenie i współpracę.

Tydzień Bibliotek 2021

Biblioteka Publiczna w Gródku bierze udział po raz kolejny w Programie „Tydzień Bibliotek 2021”, który w naszej bibliotece potrwa do końca czerwca. Biblioteka z tej okazji przygotowała specjalne działania m.in. gminny konkurs plastyczny dla przedszkolaków pt.” Mój ulubiony bohater książkowy” oraz Akcję czytelniczą „Czytamy legendy”, w której Wójt Gminy Gródek wraz z Radnymi Gminy Gródek czytają online legendy polskie.

Tegoroczna edycja Tygodnia Bibliotek 2021 odbywa się pod hasłem: „Znajdziesz mnie w bibliotece”.

Po raz osiemnasty Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich organizuje,



Fot. Biblioteka Publiczna w Gródku

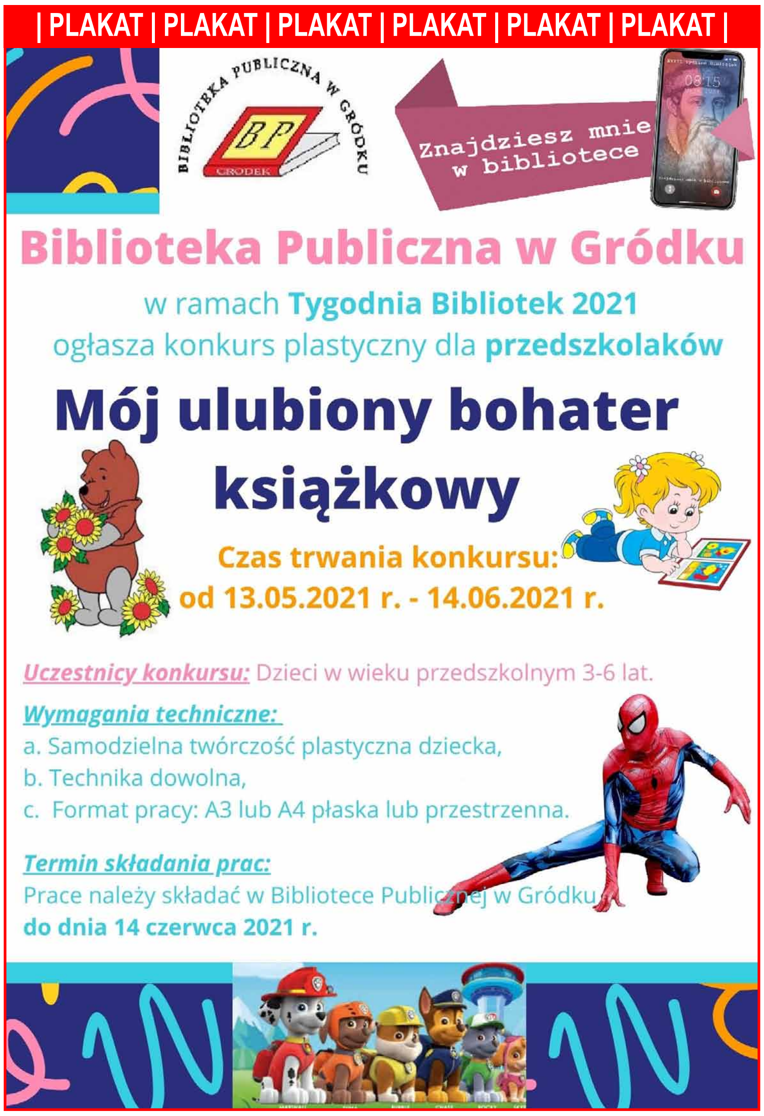
w dniach 8 - 15 maja 2021 r., Tydzień Bibliotek - ogólnopolski program promocji czytelnictwa i bibliotek. Ma on na celu podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji oraz zwiększanie prestiżu zawodu bibliotekarza i zainteresowania książką szerokich kręgów społeczeństwa.

„Projektowanie graficzne z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych” w bibliotece

7 maja 2021 r. Biblioteka Publiczna w Gródku zakończyła projekt „Sieć na Kulturę w podregionie białostockim”, realizowany przez Fundację Wspierania Zrównoważonego Rozwoju. W ramach tego działania, zorganizowane były szkolenia dla bibliotekarza, który zdobył kompetencje cyfrowe i został wyposażony w materiały dydaktyczne. Warsztaty od 9.04 – 07.05 2021 r. (31 godz.) poprowadziła Katarzyna Rogacz. Dotyczyły one „Projektowania graficznego z wykorzystaniem aplikacji cyfrowych”, odbywały się w formie online na platformie Microsoft Teams. W zajęciach pozalekcyjnych wzięła udział młodzież w wieku 10 - 14 lat: Aleksandra Bazyluk, Krzysztof Bazyluk, Sebastian Bielenia, Natalia Gogiel, Łukasz Kowalczyk, Konrad Krysiuk, Sebastian Karczemny, Kornelia Matulewicz, Atrur Tarasewicz i Patryk Zastocki. Podczas kursu omówione zostały możliwości pozyskiwania grafik i zdjęć oraz wykorzystania ich w różnych projektach. Uczestnicy poznali dostępne narzędzia do obróbki graficznej i tworzenia projektów. Zdobyli umiejętności związane z zasadami projektowania wizualnego. Biblioteka Publiczna w Gródku za udział w projekcie otrzyma 6 laptopów, które będzie mogła wykorzystać w przyszłych szkoleniach.

Dziękujemy bardzo uczestnikom za wzięcie udziału w projekcie, zaangażowanie i poświęcony czas. Podziękowania za współpracę kierujemy również do rodziców i Pani Ani Siegieńczuk - nauczycielki informatyki ze Szkoły Podstawowej w Gródku.

Kierownik BP – Katarzyna Rogacz



Bardzo lubię polską pogodę

Rozmowa z Jesúsem Canteli Sanz – wolontariuszem ze SP w Gródku w ramach Europejskiego Korpusu Solidarności

Anna De Stefani: Przedstaw się: kim jesteś? Dlaczego zdecydowałeś się na spędzanie roku życia w Gródku jako wolontariusz?

Jesús Canteli Sanz: Mam na imię Jesús, mam 26 lat i pochodzę z Hiszpanii. Przez 2 lata pracowałem w rodzinnej Walencji, ale nie czułem się w tej pracy szczęśliwy i zrezygnowałem z niej.

Kilka lat temu byłem już na krótkoterminowej europejskiej wymianie w Łotwie i bardzo mi się to spodobało. Więc pomyślałem, że warto by było powtórzyć podobne doświadczenie, tylko tym razem dłużej. I oto tu jestem.

A: Co tutaj robisz? Lubisz to?

J: Jestem wolontariuszem w świetlicy w Szkole Podstawowej w Gródku. Po prostu spędzam czas z dziećmi i bawię się z nimi. Bardzo lubię tam pracować.

A: Czy miałeś już doświadczenie zawodowe w kontakcie z dziećmi?

J: W Walencji byłem wolontariuszem w organizacji opiekującej się dziećmi zagrożonymi wykluczeniem społecznym i wymiana w Łotwie odbywała się w centrum młodzieżowym. Pracowałem też jako au pair (opiekun dzieci w prywatnym domu) w Irlandii. Więc tak, już pracowałem z dziećmi, chociaż żadne z powyższych doświadczeń nie było podobne do pracy w szkole.



A: Dużo podróżowałeś i pochodzisz też z dużego miasta, które na pewno bardzo się różni od Gródka. Czy byłeś trochę zszokowany, kiedy tu przyjechałeś? Wolisz mieszkać tu, czy w Hiszpanii?

J: Nie powiedziałbym, że przeżyłem szok. Zarówno w Łotwie, jak i w Irlandii przebywałem w małych wioskach, więc jestem już przyzwyczajony. Oczywiście, kiedy myślę o życiu w Walencji, widzę różnice, ale nie wiem, co wolę. Jeśli chodzi o wolny czas, w dużym mieście na pewno jest więcej opcji rozrywki, ale tutaj mogę mieć niesamowity kontakt z przyrodą i życie wygląda ogólnie lepiej. I bardzo lubię polską pogodę (przeprowadzająca wywiad jest zszokowana i nie zgadza się). Wiem, że to niewiarygodne, ale wolę zimniejszy klimat.

A: Co lubisz najbardziej w Gródku, a co ci się nie podoba?

J: Zacznę od negatywnych stron: trudno mi znaleźć niektóre produkty w sklepach, na przykład świeżą rybę. Oczywiście mam też trudności z językiem, ale uważam, że teraz nieźle daję sobie rady.

A najlepsza rzecz to na pewno szkoła. Dzieci są wspaniałe i bardzo lubię też moich współpracowników. Jestem im bardzo wdzięczny, bo czuję, że mi ufają i dlatego mam dużo wolności w swojej pracy.

A: Jakie są twoje plany na przyszłość? Chciałbyś tu zostać?

J: Jeszcze dokładnie nie wiem. Szukam pracy, ale nie musi być tu, chociaż byłoby dobrze, bo podoba mi się w Polsce i jestem już przyzwyczajony do życia tutaj, ale jeszcze nie mam konkretnych planów.

A: Wspominałeś już trochę o jedzeniu i o języku, jakie jest twoje ulubione polskie danie i polskie słowo?

J: Jeśli chodzi o jedzenie, na pewno będzie to bigos. Uwielbiam go. A moje ulubione słowo… nie wiem… może "serio", bo mamy to słowo też w języku hiszpańskim, o tym samym znaczeniu, i to jest dla mnie zabawne.

Rozmawiała

Anna de Stefani – wolontariuszka z GCK w Gródku

Wieści szkolne

ZAINTERESOWANIA SZÓSTOKLASISTÓW

W listopadzie ubiegłego roku zaproponowałam uczniom z klasy VIa udział w Przeglądzie Aktywności Artystycznej Dzieci i Młodzieży - Różni i Równi. Wiktoria i Amelia zaproponowały przygotowanie prezentacji o umiejętnościach i zainteresowaniach koleżanek i kolegów. Ich praca została umieszczona na stronie Łódzkiej Akademii Dramy. Byłam zaskoczona, że wszyscy uczniowie mają jakieś pasje, że tyle różnych rzeczy ich fascynuje. A oto krótkie wypowiedzi dziewcząt i chłopców z VI a.

Bartek

Mam 12 lat i uczę się w VI klasie. Najbardziej lubię wychowanie fizyczne i informatykę. Mam kilku kolegów, z którymi spotykam się, by pojeździć na hulajnodze. Gdy mam wolny czas, to gram w gry komputerowe lub pomagam tacie w gospodarstwie. Rodzice, siostra i ja bardzo kochamy zwierzęta. W przyszłości chciałbym zostać strażakiem i pomagać innym.

Amelia

Lubię rysować i malować. Najbardziej zwierzęta i różne widoki, na przykład lasy. Moją pasją jest także fotografowanie, ale tylko przyrody i zwierząt. Od 8 miesięcy gram na gitarze, a także trenuję unihokej. Jednak najbardziej lubię

las. Uwielbiam chodzić na grzyby, jagody, szukać zrzutów poroża czy po prostu spacerować. Lubię też łowić ryby.

Hubert

Jestem aktywnym nastolatkiem. Bardzo lubię jeździć na rowerze. W wolnym czasie razem z rodzicami i młodszym rodzeństwem urządzamy wspólne przejażdżki. Często gram w ping – ponga i piłkę nożną. Jednak najbardziej fascynuje mnie pływanie. To moja największa pasja. Trenuję 3 razy w tygodniu po godzinie. Od pierwszego treningu do chwili obecnej zrobiłem bardzo duże postępy. Chciałbym zostać dobrym pływakiem i wierzę, że dzięki ciężkiej pracy to marzenie kiedyś się spełni.

Julia

Moim hobby jest haftowanie. Dzięki temu odprężam się i poprawiam koncentrację, można też zrobić ładne obrazki. Lubię także układać puzzle i czytać.

Nataniel

Mam kilka zainteresowań. Jednym z nich jest lepienie z plasteliny. Odwzorowuję często postacie z różnych gier komputerowych. Lepienie z plasteliny również mnie odstresowuje. W wolnym czasie lubię też rysować, głównie to, co przyjdzie mi do głowy. Najbardziej lubię rysować bohaterów gier, w które gram. Gry to moja kolejna pasja. Preferuję przygodowe, RIG, strzelanki i typu horror. Jeżeli mam czas, gram, na przykład w „FNaf World", „Bendy and the ink machine", „Overwatch". Interesuję się również przyrodą, a biologia jest moim ulubionym przedmiotem. Lubię obserwować otaczającą mnie naturę. Chętnie oglądam programy przyrodnicze, dowiaduję się z nich ciekawostek na temat różnych zwierząt i ich zwyczajów.

Staś

Moje zainteresowania to samochody. Najbardziej lubię mercedesy. Kiedy jadę z mamą do Białegostoku, to bawimy się w wyszukiwanie i zaklepywanie fajnych aut. Mój ulubiony model to EQC 400 4 MATIC. Chciałbym mieć takiego suva. Elektryczne auto z automatyczną skrzynią biegów w kolorze czarnym to moje marzenie. Na komputerze gram w grę Forza Horizon 4. W tej grze najczęściej wybieram właśnie mercedesy. Ulepszam je, maluję na odlotowe kolory i ścigam się. W przyszłości chciałbym pracować w salonie samochodowym. Tam mógłbym jeździć na jazdy próbne wszystkimi fajnymi autami.

dopisek IM - Staś jest mistrzem w układaniu kostki Rubika. Robi to w błyskawicznym tempie. Układa też Pyraminx - piramidki, w których wszystkie pola są trójkątami i Meganinx - pięciobok z dwunastoma ścianami.

Gabrysia

Moim największym zainteresowaniem jest rysowanie. Ta pasja rozwinęła się w 2018 roku. Staram się ją realizować, rysując regularnie. Doskonalę się, ucząc się na własnych błędach. Nie jestem w tym idealna, ale staram się być coraz lepsza.

Sebastian S.

Moją dawną pasją było układanie klocków LEGO. Zacząłem je składać, kiedy miałem dwa i pół roku. Skończyłem bawić się nimi w wieku dziesięciu lat, chociaż zdarza mi się, że coś zbuduję. Moją obecną pasją jest konstruowanie różnych rzeczy z drewna.

Michał

Moje zainteresowanie to piłka nożna. Gram w drużynie i jeżdżę na turnieje. Lubię też grać na konsoli ze swoimi znajomymi.

Krzysiek G.

W wolnym czasie najbardziej lubię grać w gry komputerowe. Moją ulubioną jest Fortnite. Polega ona na stwarzaniu swojego wirtualnego świata poprzez budowanie różnych obiektów. Mogę później ukryć się w nich przed przeciwnikami. Gra ma wiele trybów, dlatego nigdy mi się nie nudzi. Najbardziej podoba mi się, że mogę w nią grać online ze znajomymi a także z innymi osobami na świecie. Oprócz gier komputerowych lubię jazdę na rowerze. Przez pewien czas uczęszczałem do szkółki jazdy na bmx (rower z 20 lub 24 calowymi kołami i uproszczonej budowie bez przerzutek, jeżdżący po specjalnie przygotowanym torze). Nauczyłem się tam wielu tricków, np. bumpy hoppa, który polega na podrywaniu najpierw przedniego koła, potem tylnego.

Kalina

Interesuję się fotografią. Na zdjęciach częściej utrwalam przyrodę niż ludzi. Kolejne zainteresowanie to unihokej. Uczęszczam na treningi UKS Gródek. Pasjonuje mnie również jazda konna.

Wika

Mam wiele hobby. Jednym z nich jest zbieranie znaczków. Mam ich już sporo, a moja kolekcja wciąż się powiększa. Kolejnym moim zainteresowaniem są rybki akwariowe, o których sporo wiem, ale ciągle poszerzam moją wiedzę. Bardzo lubię rysować i malować farbami. Robię to, kiedy mam wolną chwilę.

Filip

Moją pasją od dziecka jest śpiewanie. Śpiewam codziennie i sprawia mi to radość. Uczestniczyłem w różnych konkursach, na których otrzymałem wiele dyplomów i podziękowań. Pierwszy dyplom dostałem, gdy miałem pięć lat. Przez jakiś czas byłem członkiem szkolnego zespołu „Kazka". Moim zdaniem, muzyka to bardzo ciekawe zajęcie. Inni również podzielają moją opinię.

Sebastian B.

Lubię śpiewać. Największym wyzwaniem są występy na scenie, a najmniejszym nagrania w studiu. Od czterech lat towarzyszą mi gry komputerowe. To mój zabijacz czasu i zasilacz mojej społeczności na You Tube. Interesuje mnie także biologia, a zwłaszcza ptaki.

Oprac. Irena Matysiuk

Wywiad z Dyrektor SP w Gródku Anną Grycuk przeprowadzony przez uczennice klasy IV b Nelę, Elizę i Julię z cyklu „Rozmawiać warto z każdym"

O MARZENIACH I DZIECIŃSTWIE

Julia: Czy zechce Pani odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących marzeń i Pani dzieciństwa?

Anna Grycuk: Oczywiście, chociaż muszę powiedzieć, że to nie jest łatwy temat. Trzeba sobie wiele rzeczy przypomnieć.

Eliza: Czy dorośli mają marzenia?

AG: Myślę, że tak. Większość ludzi dorosłych ma marzenia, ale raczej o tym nie mówią. Ich treść zależy od wieku. Inne marzenia mają dzieci, inne ludzie młodzi, a zupełnie inne osoby starsze. I to dobrze, bo pragnienia, marzenia sprawiają nam przyjemność i motywują do podejmowania różnych działań. Mogą być źródłem nowych pomysłów i jeśli chcemy, żeby się spełniły musimy zaangażować się w ich realizację. Choć nie wszystkie marzenia muszą się spełnić.

Nela: O czym Pani marzy?

AG: Moje marzenia w tej chwili dotyczą mojej rodziny, mojej pracy zawodowej. Chciałabym, żeby dzieci i wnuki, mąż, mama i ja sama byli zdrowi, szczęśliwi i bezpieczni. By moi uczniowie i współpracownicy również byli zdrowi, zadowoleni i mogli realizować własne marzenia. By na świecie był pokój, nie było głodu i chorób.

Julia: Kiedy była Pani w naszym wieku, to o czym marzyła?

AG: Nie wszystkie marzenia pamiętam, trudno jest je odszukać w pamięci. Z dzieciństwa pamiętam jedno, które było chyba ważne. To marzenie o lalce z długimi, jasnymi włosami i z zamykanymi oczami. Nie wiem, czy długo na nią czekałam, czy nie, ale w końcu ją dostałam. Nazywała się Dorotka. Co prawda nie miała jasnych włosów, tylko ciemne, ale i tak była tą jedyną, wymarzona. Pewnego razu mój młodszy brat postawił nóżkę krzesła na lalkę i zniszczył jej oko, mimo to była moją ulubioną zabawką.

Kolejnym marzeniem było posiadanie własnego pokoju. Rodzice i my mieszkaliśmy w małym mieszkaniu składającym się z kuchni i jednego pokoju, stąd to marzenie. Spełniło się ono po kilku latach, kiedy rodzice wybudowali dom, wtedy każdy miał swoje miejsce.

Późniejsze marzenia związane były z nauką w dobrej szkole ponadpodstawowej. Zrealizowałam je, gdy dostałam się do III LO w Białymstoku, które ukończyłam. W szkole lubiłam przedmioty humanistyczne. Fascynowała mnie geografia, interesowałam się również historią i z tym wiązałam dalszą naukę. A ponieważ w Białymstoku nie było kierunku geografii, wybrałam historię na Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Nauczycielem zostałam trochę z

przypadku, a może to było przeznaczenie? Studia pedagogiczne wybrałam pod wpływem taty, który w rozmowach często powtarzał słowa swego ojca: „ucz się czy nie ucz - nauczycielem i tak nie będziesz”. Dziadek uważał w latach 30-tych zawód nauczyciela za całkowicie nieosiągalny dla chłopca ze wsi, dlatego uznał naukę za stratę czasu. Mój tata doceniał znaczenie wykształcenia i bardzo mnie motywował do nauki.

Nela: Proszę nam opowiedzieć o swoim dzieciństwie.

AG: Moje dzieciństwo przypada na lata 60. ubiegłego wieku, spędziłam je w Białymstoku, mieszkałam przy ul. Sienkiewicza. Nie było wówczas bloków, ani wiaduktu. Było dopiero 20 lat po wojnie. Moje koleżanki i koledzy podobnie jak ja mieszkaliśmy w drewnianych domach, w których były niewielkie mieszkania i wszyscy się cieszyli, że mają dach nad głową, bo inni mieli gorzej.

Dzieci miały w tych czasach dużo swobody. Najczęściej czas wolny spędzaliśmy na podwórzach, które były duże, choć częściowo ogrodzone. Bawiliśmy się do wieczora. Biegaliśmy, graliśmy w klasy, w pomidora, głuchy telefon, w berka, w chowanego, w palanta. Skakaliśmy na skakance i gumie. Jeśli ktoś wyniósł na podwórze piłkę, to wtedy graliśmy nią w dwa ognie.

Eliza: Jakie były ulubione zabawy w domu?

AG: Nie mieliśmy telefonów komórkowych, komputerów, laptopów, nawet niektórzy nie mieli telewizorów. Trzeba było organizować różne zajęcia. W moim domu najczęściej graliśmy w szachy i w warcaby, domino, bierki, państwa i miasta. Grałam najczęściej z bratem, w niedzielę również z rodzicami. Mieliśmy różne gry planszowe np. „Chińczyk”, „Leśne przygody” i one przede wszystkim zajmowały nas w wolnym czasie. Bardzo lubiłam z tatą „podróżować palcem po mapie”. Polegało to na tym, żeby w atlasie geograficznym odnajdywać np. stolice państw, pasma górskie czy wyspy i nie tylko tata wyznaczał mi zadania do wykonania, ale również ja jemu. Czytałam też książki i oglądałam ówczesne seriale telewizyjne (np. „Czterej pancerni i pies”, „Stawka większa niż życie”, „Winnetou”). Stanowiły one inspirację do wielu podwórkowych zabaw – w wojsko, w dom, w Indian, w czterech pancernych, w sklep, w kino.

Nela: Jak wyglądała nauka? A lekcje, co ze szkołą?

A.G. Uczyłam się w SP nr 19 przy ulicy Sienkiewicza. Moja klasa liczyła 42 uczniów. Wszystkie moje koleżanki i koledzy z podwórka też chodzili do tej samej szkoły. Znaliśmy się, było nam wesoło i raźniej do niej maszerować. W szkole, tak jak teraz były lekcje, siedzieliśmy w podwójnych ławkach, które miały oparcie. Na środku zielonego blatu znajdował się otwór na kałamarz, czyli na taką buteleczkę z atramentem, a po obu stronach znajdowało się wyżłobione miejsce na przybory do pisania lub drewniany piórnik. Pisałam drewnianym piórem z metalową stalówką umaczaną w atramencie. Nauczyciele zwracali dużą uwagę na sposób pisania. Za brzydkie pismo lub kleksy obniżali oceny.

Do szkoły chodziliśmy w granatowych fartuszkach z białymi kołnierzykami, a na rękawie widniała tarcza z numerem szkoły. Jak byłam w I klasie, nosiłam tornister z tektury, który bardzo szybko się zniszczył. Później mama kupiła mi z tworzywa sztucznego, okazał się bardziej wytrzymały. Bardzo szybko zostałam zuchem, w starszych klasach należałam do harcerstwa. Kiedy wracałam ze szkoły, czekał na mnie obiad ugotowany przez mamę, a po nim musiałam odrobić lekcje, nie było żadnej wymówki, trzeba było siadać do stołu i wykonać zadania domowe oraz nauczyć się tego, co było na lekcji. Później był czas na czytanie. Codziennie co najmniej pół godziny musiałam czytać. Rodzice słuchali i pilnowali, czy robię to dobrze. Raz próbowałam skrócić tekst, tata to odkrył i musiałam czytać jeszcze raz. Dopiero po odrobieniu lekcji i po czytaniu był czas wolny.



Fot. SP w Gródku

Julia: Jakie lektury czytaliście? Jaka książka jest Pani ulubioną?

A.G. W młodszych klasach czytaliśmy książeczki pisane wierszem, bajki i baśnie. Już nie pamiętam teraz, jak brzmiały ich tytuły. Przypomniała mi się jedna z bajek Jana Brzechwy , którą czytałam w dzieciństwie - „ Opowiedział dzięcioł sowie”. Bardzo lubiłam i często wracałam do książki A. Lindgren „Dzieci z Bullerbyn”. W starszych klasach zafascynowała mnie lektura Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”. Utożsamiałam się z bohaterami, śledziłam trasę ich podróży po Afryce. Podobnie jak z Tomkiem, główną postacią z serii książek przygodowych m.in. „Tomek w krainie kangurów”, „Tomek na czarnym lądzie”. Ze szkolnych lektur pamiętam „Timura i jego drużynę” A. Gajdara, „Chłopców z placu broni” F. Molnara, „Przygody Tomka Sawyera” M. Twaina czy „Tajemniczą wyspę” J. Verne.

Eliza: Pani ulubiona książka ze szkolnych lat to…?

A.G. Moimi ulubionymi książkami, które czytałam z wielką przyjemnością była seria książek o losach Ani Shirley „Ania z Zielonego wzgórza”. Czytałam też wiele książek historycznych m.in. prof. Aleksandra Krawczuka, Karola Bunscha, Ignacego Kraszewskiego, Henryka Sienkiewicza czy Pawła Jasienicy. Generalnie lubiłam czytać i nie uważałam tego czasu za czas stracony. Było to moje ulubione zajęcie.

Julia: Jak wyglądał dzień, w którym ktoś obchodził urodziny?

A.G. Tak naprawdę, to nic się nie działo, nie było żadnych uroczystości, spotkań, kinderbalów, nikt nikogo nie zapraszał do domów na zabawy czy nawet na tort. Przez dłuższy czas nie wiedziałam nawet, kiedy są moje urodziny. Nawet jak byłam już w szkole średniej, to nikt nie obchodził urodzin na imprezach, jak to się dzieje dziś. Nawet swoje osiemnaste urodziny spędziłam w domu. Zaprosiłam kilka koleżanek i jednego kolegę. Mama przygotowała trochę kanapek i pozwoliła podać lampkę wina.

Eliza: Co jeszcze kojarzy się Pani z dzieciństwem?

A.G. Oczywiście wakacje, które spędzałam w rodzinnej miejscowości mojej mamy. Jeździłam tam pociągiem lub autobusem. Wolałam pociąg, bo to była cała wyprawa. Ani jeden transport, ani drugi nie dojeżdżał do Góran. Jeśli jechaliśmy pociągiem, to dziadek przygotowywał zaprzęg konny, czyli do fury zaprzęgał konia, karmił go wcześniej i poił. Wyjeżdżał o odpowiedniej godzinie do Walił-Stacji, do pociągu jadącego z Białegostoku. Odbierał nas z całym ekwipunkiem, usadawiał na furze i jechaliśmy około 14 km do Góran. Czasami z autobusu zabierali nas wujkowie, którzy mieli motocykle WFM – ki, wtedy jechaliśmy do Góran motorami. Gdy byłam starsza, to od najbliższego przystanku autobusowego musiałam iść pieszo do dziadków 6 km. Wszyscy uważali, że tyle mogę przejść i podwózka nie jest potrzebna. Bardzo mile wspominam te wyprawy, szczególnie pociągiem.

Nela: Może ma pani jakieś ulubione potrawy, które pamięta z dzieciństwa?

A.G. Pamiętam, że posiłki na wsi były ubogie w mięso. Sklepów nie było, a jak już były, to mięsa i wędliny nie można było w nich kupić. Babcia przechowywała mięso ze świniobicia w specjalnych skrzynkach mocno solone, a za takim nie przepadaliśmy. Jedliśmy głównie mleko i produkty mleczne, zupy oraz ziemniaki. Bardzo często babcia przygotowywała tałkanicu, czyli gotowane tłuczone ziemniaki ze skwareczkami, które wkładała do garnka i wstawiała do pieca chlebowego, aby były ciepłe. Drugą ulubioną potrawą była zupa mleczna z zacierką, czyli z niewielkimi kluseczkami. Dzisiaj już tak nie smakują, jak kiedyś. Do dziś pamiętam też zapach świeżo upieczonego żytniego chleba polanego wodą i posypanego cukrem.

Wywiad opracowały uczennice kl. IV b Nela Nikołajuk, Eliza Lulewicz, Julia Borawska z Elżbietą Greś, Iwoną Lech i Marią Abramowicz.

Wywiad z cyklu „Rozmawiać warto z każdym" z wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Gródku Danutą Garkowską, przeprowadzony przez uczniów klasy II a – Krzysztofa Bajko, Małgorzatę Kochanowicz, Bartosza Kubiaka, Marcelinę Mojsiej, oraz Ewę Siemiżon.

KAŻDE DZIECKO MA MARZENIA

Bartosz: Czy zechciałaby Pani odpowiedzieć na kilka pytań związanych z marzeniami i swoim dzieciństwem?

DG: Ależ oczywiście, z przyjemnością podzielę się z Wami swoimi wspomnieniami.

Marcelina: Czy dorośli mają marzenia?

DG: Myślę, że wszyscy ludzie mają marzenia dorośli i mali, tylko, że te marzenia się zmieniają. Dzieci mają inne marzenia, a dorośli marzą o zupełnie innych rzeczach.

Małgosia: A o czym Pani marzy?

DG: Dzisiaj to ja marzę o tym, żeby moja rodzina, moi bliscy byli zdrowi, żeby byli szczęśliwi. Marzę o tym, żeby przychodząc do pracy, do szkoły przeżyć kolejny fajny dzień, żeby nic nikomu przykrego się nie wydarzyło, żeby wszyscy na świecie byli szczęśliwi.

Ewa: O czym Pani marzyła w dzieciństwie?

DG: Kiedyś mieszkałam ze swoimi rodzicami w takiej małej miejscowości. Mój tata był wojskowym. Za murem naszego domu, a to był dom wielorodzinny otoczony murem, był staw, potem taka mała wąska droga, a za tą drogą była góra. Ja zawsze marzyłam, żaby wejść na tę górę i zobaczyć co tam za tą górą jest, czy jest tam jakiś inny świat. Ja jeszcze wtedy byłam malutka, miałam 3 lub 5 lat. Moja mama, pod groźbą kary, nigdy nie pozwalała mi wyjść za bramę, bała się o moje bezpieczeństwo. Nigdy na tę górę nie weszłam, do dzisiejszego dnia. Po latach, już z mężem, pojechaliśmy tam. Chciałam zobaczyć jak to wszystko wygląda. Domu naszego już nie ma, muru tego i tej pięknej bramy nie ma, staw wydał mi się jak małe zarośnięte oczko wodne. A ta góra, to w ogóle nie była góra tylko malutkie wzniesienie, na które już ja nawet nie poszłam. Moje marzenie się nie spełniło. Marzyłam również o zabawkach. Zawsze chciałam mieć lalkę, ładne zabawki. A tych zabawek w tamtych czasach nie było.

Krzyś: Proszę opowiedzieć nam o swoim dzieciństwie.

DG: Z dzieciństwem kojarzy mi się smak , koledzy i koleżanki, także długie mroźne zimy. Moje dzieciństwo było ciekawe, bo mieszkałam w ośmiu czy dziewięciu różnych miejscowościach. Związane to było z pracą mojego taty, który był wojskowym, więc tam, gdzie został przeniesiony, przeniesiona też była jego rodzina. Dzięki temu zawsze miałam wiele koleżanek i kolegów i dużo różnych wspomnień z wielu miejsc. Mieszkałam i w górach, i na Podlasiu, i w mieście, i na wsi, i w małym miasteczku. Nie chodziłam do przedszkola, bo mam młodszego brata i mama musiała nami się opiekować, do momentu, kiedy poszliśmy do szkoły. Dzieciństwo było fajne.

Bartosz: Gdzie spędzaliście wolny czas?

DG: Oczywiście najpiękniejsze zabawy były zawsze na podwórku. I tego czasu na podwórku spędzaliśmy mnóstwo, najfajniejszą grą i zabawą, to była zabawa w podchody. Do dzisiejszego dnia bawimy się w podchody, niektórzy tę grę nazywają grą terenową. Fajnie było jak starsi koledzy lub koleżanki zaprosili nas młodsze dzieci. A najczęściej mieszkałam na różnych wsiach, więc było się gdzie chować i było gdzie szukać. To była najfajniejsza zabawa. Bardzo lubiłam zabawę na trzepaku, ale też grałam w klasy, czyli wystarczył patyk, kawałek piasku, kamyczek albo guzik, bo też używaliśmy guzików do zabawy i skakaliśmy sobie. Wieczorem albo po południu lubiliśmy grać w chowanego, to też była piękna zabawa i bardzo często przez bardzo wiele lat w tę zabawę się bawiłam. Miałam lalkę, jakąś jedną, ale w ogóle jej nie pamiętam i jak pytam moją mamę czasami – mamo czy ja miałam lakę? - Pewnie że miałaś, miała czarne włosy, więc na pewno tą lalką się bawiłam, ale nie utkwiło to w mojej pamięci tak jak te wszystkie zabawy podwórkowe.

Marcelina: A jak wyglądała nauka, jakich przedmiotów uczyliście się?

DG: Do szkoły podstawowej chodziłam, do Kuźnicy Białostockiej, gdzie była duża szkoła i z sąsiednich wsi dochodziły dzieci. Nikt nikogo nie przywoził, nikt nikogo nie podwoził pod szkołę, trzeba było do szkoły przyjść. Niektórzy mieli rowery i dojeżdżali rowerami. Szkoła była dużym, piętrowym, drewnianym budynkiem. Do klas wchodziliśmy w butach, a w każdej klasie stał piec i był pan woźny, który musiał w całej szkole porozpalać i ponapalać w tych piecach. W związku z tym cały czas było zimno, ciągle ta szkoła była niedogrzana! Nie było wody, w wejściu koło pana woźnego stało wiadro na stołeczku i był tam kubek, z którego wszyscy uczniowie pili wodę… z jednego kubka- cała szkoła! Nie było toalet, nie było łazienek i nie było zlewów, dlatego jeśli ktoś chciał się załatwić, to musiał iść na boisko szkolne i nie ważne, czy padał deszcze, czy była zima, czy było błoto po drodze- szedł sobie do tej toalety, a tam też nie było takich łazienek jakie sobie wyobrażacie...

Szkoła była bardzo fajną szkołą, chociaż może nie była kolorową, ale najpiękniejszą salą była sala biologii. Oprócz tego, że były rośliny, kwiaty, duże i małe i kolorowe i kwitnące, to jeszcze były jakieś eksponaty, często tymi eksponatami się straszyliśmy! A to kawałek jakieś kości był, a to było jakieś zwierzę w formalinie. Może, niektóre nie były fajne, nie mniej jednak one zawsze mnie interesowały.

Przedmioty były raczej wszystkie bardzo podobne do tych, które dzisiaj są, ale oczywiście nie było informatyki, bo w ogóle nie było komputerów! W związku z tym były tablice, była biała kreda i nauczyciel. W mojej klasie było zawsze około 40 uczniów! Więc wyobraźcie sobie, jak liczne były te klasy, jak było ciężko



Fot. SP w Gródku

się uczyć i ciężko pracować! Było boisko koło szkoły, graliśmy w piłkę , graliśmy w różne gry, chodziliśmy na wycieczki. Każda sobota była pracującą sobotą – po prostu tak było!

Małgosia: Czy dzień urodzin wyglądał tak jak każdy, czy może inaczej?

DG: Tak naprawdę w ogóle nie pamiętam obchodzenia swoich urodzin, kiedy chodziłam do szkoły. Być może rodzice przygotowywali jakąś niespodziankę, czy to zabawkę, czy słodycze. Ale żeby świętować urodziny w taki sposób jak dzisiaj się świętuje w niektórych klasach, to nie, nie było takiego zwyczaju w mojej szkole.

Ewa: Co Pani jeszcze kojarzy się z dzieciństwem?

DG: Różne mam wspomnienia. Na pewno z dzieciństwem kojarzą mi się różne smaki i przysmaki, oprócz tego koledzy i koleżanki. Niektórzy z moich kolegów i koleżanek pozostali w moim życiu do dzisiaj. Na przykład chrzestną matką mojego syna jest moja koleżanka właśnie z tego czasu, gdy chodziliśmy do szkoły podstawowej. Z dzieciństwem kojarzą mi się też długie zimy, zimy zimne i mroźne. Pamiętam, jak szłam ze szkoły do swojego domu, a miałam może 3,5 km, po śladzie sanek i konia. Gdy szłam po śladzie konia, to nie byłam w stanie robić takich dużych kroków.

Bartosz: Może marzy Pani o ulubionej potrawie, którą dziś już rzadko się przygotowuje, takiej z dzieciństwa?

DG: Marzę o takiej potrawie, były to pampuchy. Moją sąsiadką była pani z Wielkopolski z okolic Poznania i ona robiła pampuchy na parze. Ja nigdy tych pampuchów się nie nauczyłam robić, nie potrafię ich robić i zawsze to było też moje marzenie kulinarne. Jak ona robiła pampuchy w swoim domu i polewała je śmietaną z cukrem, to ja marzyłam o tym, żeby mnie zaprosiła. I czasami zaprosiła, ale nie zawsze. I ta tęsknota do tych pampuchów mi do dzisiaj pozostała. Ja się ich nie nauczyłam robić, nie wiem dlaczego, bo moja mama nie robiła ciasta drożdżowego, wszystko co było pieczone, to było pieczone na proszku, na sodzie.

Krzyś: Czy mogłaby Pani polecić nam swoją ulubioną książkę?

DG: To na pewno będzie książka, ale nie z takiego wczesnego dzieciństwa, „Ania z Zielonego Wzgórza" to po pierwsze, a po drugie, kiedy miałam więcej lat, to uwielbiałam „Małego Księcia". Do „Ani z Zielonego Wzgórza" już nie zaglądam, ale Małego Księcia tak- czasami sobie biorę ze swojej biblioteczki i wracam do czytania, czytam ją i jakby zawsze na nowo odkrywam. Polecam je.

Na zakończenie dzieci usłyszały życzenia od Pani wicedyrektor:

„Każdy z nas o czymś marzy, do czegoś dąży. Zupełnie inaczej wygląda świat z pozycji dziecka, niż świat widziany oczami osoby dorosłej. Lubimy inne kolory, inne smaki, lubimy inaczej się ubierać, mamy zupełnie inne marzenia, czym innym się cieszymy, mamy innych przyjaciół. Życzę wam wielu ciekawych marzeń i oby one się spełniły".

Opracowanie: Krzysztof Bajko, Marcelina Mojsiej, Małgorzata Kochanowicz, Bartosz Kubiak, Ewa Siemiżon oraz nauczyciele- Maria Abramowicz, Elżbieta Greś, Iwona Lech

Rekrutacja do szkół ponadpodstawowych

Jakich szkół nie wybierać?

Zgodnie z harmonogramem ustalonym przez Ministra Edukacji i Nauki, do 21 czerwca 2021 r. absolwenci szkół podstawowych mogą składać wnioski o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych. Listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych ogłoszone będą 2 sierpnia, po czym w niektórych szkołach nastąpi rekrutacja uzupełniająca.

Przy wyborze placówki, w której będzie się odbywać kolejny etap edukacji, warto spojrzeć na coś więcej niż na najpopularniejsze rankingi szkół. Przede wszystkim nie należy kierować się jedynie statystykami zdawalności matur w danej placówce.

Stowarzyszenie Umarłych Statutów* podczas podejmowania licznych działań na rzecz praw uczniów i upowszechniania wiedzy o prawie oświatowym, zgromadziło dane, z których wynika, że w wielu szkołach, zajmujących czołowe miejsca w rankingach, istnieją problemy z poważnymi naruszeniami przepisów prawa. Może to wpływać bezpośrednio na atmosferę i komfort nauki w szkole lub wiązać się z innymi konsekwencjami, jak na przykład konieczność ponoszenia bezpodstawnych opłat narzucanych przez szkołę.

Oto najpopularniejsze naruszenia prawa w publicznych szkołach ponadpodstawowych zaobserwowane przez Stowarzyszenie podczas kontroli statutów szkół lub w skutek interwencji podejmowanych na prośbę uczniów lub rodziców:

1. Pobieranie obowiązkowych opłat na rzecz rady rodziców oraz w celu zakupu środków czystości, papieru ksero lub usług ochroniarskich.

Zgodnie z art. 70 ust. 2 Konstytucji RP nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna, natomiast art. 84 ust. 5 ustawy Prawo oświatowe (p.o.) stanowi, że rada rodziców może pobierać wyłącznie dobrowolne składki. Zarówno rada rodziców, jak i dyrekcja szkoły lub jakikolwiek inny organ szkoły, nie może wymusić na uczniach lub ich rodziców uiszczania jakichkolwiek opłat. W niektórych białostockich szkołach opłaty z tego tytułu wynoszą niestety nawet ponad 200 zł rocznie.

2. Znacząco ograniczona możliwość uzyskiwania ocen celujących.

W myśl § 7 ust. 1 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 22 lutego 2019 r. w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych, stopień celujący jest najwyższą możliwą do uzyskania roczną oceną klasyfikacyjną. Słuszne jest zatem, aby ustalone kryteria oceny celującej były najbardziej wymagające. Wymagania te nie mogą jednak wykraczać poza podstawę programową bądź program nauczania, gdyż taka regulacja jest sprzeczna z art. 44b ust. 3 ustawy o systemie oświaty (u.s.o.). Zgodnie z powyższym unormowaniem ucznia można oceniać tylko i wyłącznie w zakresie wiedzy i umiejętności określonych w podstawie programowej bądź programie nauczania. Wymagania na ocenę celującą nie mogą być skonstruowane tak, by uczeń był zmuszony do opanowania materiału wykraczającego poza program nauczania lub osiągania sukcesów w konkursach, aby tę ocenę otrzymać. Statut szkoły nie może rozszerzać definicji oceniania osiągnięć edukacyjnych ucznia znajdującej się w u.s.o.

3. Wystawianie ocen za czynności, które nie są osiągnięciami edukacyjnymi.

W miarę możliwości warto wystrzegać się szkół, w których nauczyciele bardziej niż wiedzę cenią sobie pozorne dowody uzyskania tej wiedzy przez ucznia. Zgodnie z art. 44b ust. 1 i 3 u.s.o., niezgodne z prawem jest ocenianie estetyki zeszytów, charakteru notatek czy ich wyglądu. Wyjątek stanowi jedynie sytuacja, gdy uczniowie w ramach zadania mają wykonać notatkę — wtedy można ocenić ją pod kątem merytorycznym i ewentualnie pod kątem formy, o ile zostało to sprecyzowane. Niedopuszczalne jest jednak ogólne „ocenianie zeszytów" lub zmuszanie by zwykłe, codzienne notatki miały konkretną formę (np. wyłącznie pisaną odręcznie).

4. Naruszanie praw uczniów pełnoletnich.

Wraz z osiągnięciem pełnoletności, osoba fizyczna uzyskuje pełną zdolność do czynności prawnych (art. 11 kodeksu cywilnego), co oznacza przede wszystkim prawne uniezależnienie się od rodziców (art. 92 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). W rzeczywistości szkolnej oznacza to, że uczeń pełnoletni nie potrzebuje już zgody rodzica na podjęcie jakiejkolwiek decyzji dotyczącej jego kształcenia. Może samodzielnie usprawiedliwiać nieobecności, podpisywać regulaminy wycieczek czy też wypisać się ze szkoły. Wiele szkół usilnie stara się, aby uczniowie

pełnoletni do końca nauki w szkole byli w jakiś sposób zależni od rodziców, naruszając tym samym obowiązujące prawo. Może być to szczególnie uciążliwe dla uczniów, którzy uczą się i mieszkają poza miejscowością rodzinną, i mogą być przez to zmuszani do dalekich podróży w celu uzyskania podpisów pod dokumentami, które w myśl prawa powinni móc podpisywać samodzielnie.

5. Zawieszanie praw uczniów z błahych powodów.

Wiele statutów szkół zawiera ogólne przepisy, które umożliwiają zawieszenie ucznia w jego prawach na podstawie subiektywnej decyzji dyrektora szkoły lub innego organu szkoły. Do takich sytuacji dochodzi przeważnie, gdy uczeń, nawet słusznie, kwestionuje stanowisko przyjęte przez dyrekcję lub wykazuje się aktywnością społeczną, która nie jest zgodna z linią ideologiczną szkoły. Popularnym problemem jest również brak regulacji określających procedurę odwołania się od nałożonej na ucznia kary, co zgodnie z art. 98 ust. 1 pkt 19 p.o. powinno być uwzględnione w każdym statucie szkoły.

Przed wyborem szkoły marzeń warto porozmawiać z jej dotychczasowymi uczniami lub absolwentami. Często to właśnie od nich można się dowiedzieć czy w danej szkole nie dochodzi do wskazanych wyżej lub innych naruszeń prawa, a także czy wysokie pozycje w rankingach nie wynikają na przykład głównie z powszechnego korzystania przez uczniów z usług korepetytorskich. Rozsądne jest również samodzielne przeanalizowanie postanowień statutu szkoły oraz zapoznanie się z ogólną opinią dotyczącą „atmosfery w szkole", ponieważ oprócz chęci uzyskania jak najlepszych wyników na maturze czy perspektyw na przyszłość, warto mieć również na uwadze, że właśnie wybrana teraz szkoła będzie miejscem, z którym będzie się związanym najprawdopodobniej przez następne 4 lub 5 lat.

* * *

*Stowarzyszenie na rzecz Praworządności w Szkołach „Stowarzyszenie Umarłych Statutów" to organizacja, mająca swoją siedzibę w Gródku, podejmująca działania mające na celu interweniowanie w sytuacjach naruszeń praw uczniów oraz upowszechniająca wiedzę na temat prawa oświatowego. Istnieje możliwość umówienia spotkania z przedstawicielami Stowarzyszenia w celu uzyskania nieodpłatnych porad. Dane kontaktowe znajdują się na stronie internetowej umarlestatuty.pl. Zapraszamy serdecznie wszystkich uczniów, rodziców i nauczycieli.

Daniel Sjargi
Wiceprezes Zarządu SUB▲

Trzecioklasiści pytają o WG-HN

Wychowawczyni kl. IIIa Pani Małgorzata Kondrusik wpadła na bardzo fajny pomysł, aby przy omawianiu tematu związanego z dziennikarstwem i powstawaniem gazety zaprosić redaktor naczelną WG-HN. Kilka prac uczniów tej klasy o mamie opublikowaliśmy w ostatnim numerze. Obejrzeliśmy krótki film (zrealizowany przez Radka Kuleszę) o poszczególnych etapach powstawania numeru Wiadomości Gródeckich, dyskutowaliśmy na ten temat. Dzieci zadawały pytania o pracę redaktora, ulubione wywiady, wpadki...


Fot. Dorota Sulżyk | GCK w Gródku

Krystian: Ile czasu trwa przygotowanie jednego numeru gazety?

Dorota Sulżyk: To w filmiku było fajnie pokazane. Jest to proces, który trwa miesiąc. Od momentu wymyślenia artykułów, zaplanowania numeru do ukazania się gazety w sklepach mija miesiąc. Niektóre artykuły lub działania wymagają więcej czasu. Dwa numery są dwumiesięcznikami – świąteczny bożonarodzeniowy z kalendarzem, który wymaga więcej czasu i wakacyjny.

Szymon: Czy zdarzały się czasem błędy w gazetach?

DS: Czasem się zdarzały się, zwłaszcza na początku mojej pracy. W pierwszym kalendarzu nie sprawdziłam osobiście kalendarium i prawosławna Palmowa Niedziela została źle zaznaczona. W lutowym numerze wydrukowaliśmy złą (z poprzedniego miesiąca) cenę i dopiero sprzedawczyni ze sklepu to zauważyła. Ale trzeba przyznać, że dzięki korekcie tych wpadek było niewiele, czasem zdarzają się literówki.

Julia: Z kim i o czym przeprowadziła Pani najciekawszy wywiad?

DS: To jest ciekawe pytanie. Chciałabym podkreślić, że uwielbiam przeprowadzać wywiady, bo jest to najciekawsza forma, w której mamy kontakt z żywą osobą, widać jej emocje. Trudno mi na nie odpowiedzieć, bo w ciągu tych sześciu lat było ich bardzo dużo. Powiem, z kim najbardziej lubię rozmawiać. Bardzo lubię jeździć na nasze gródeckie wsie i rozmawiać z ludźmi ze wsi, zwłaszcza starszymi, z sołtysami, z tymi, którzy interesują się historią swego miejsca, często z tzw. prostymi ludźmi. Dwa wywiady przeprowadziłam z osobami, które miały ponad sto lat. Bardzo ciekawą rozmowę miałam z najbardziej znaną osobowością naszej gminy - Leonem Tarasewiczem. Na pewno zapamiętam wywiad z mieszkanką Podozieran, która zmarła tuż przed jego opublikowaniem w naszej gazecie. A więc zobaczcie, jak ważne jest rozmawianie ze starszymi osobami, dzięki temu, że w ostatniej chwili pojechałam do niej, udało mi się zachować jej wspomnienia o życiu, i o wsi. Wykorzystujcie momenty, jeśli macie okazję, rozmawiajcie ze swoimi dziadkami i pradziadkami o tym, jak to kiedyś było.

Przy wywiadzie bardzo ważna jest autoryzacja. Po spisaniu tekstu, muszę go wysłać do akceptacji do osoby, z którą rozmawiałam. Problem jest ze starszymi ludźmi, którzy nie korzystają z komputera. Wtedy tekst trzeba wydrukować i dostarczyć. Nigdy nie opublikowałam swego wywiadu bez autoryzacji.

Eryk: Czy Pani lubi tę pracę? Co Pani w niej lubi?

DS: Bardzo lubię swoją pracę. Od 6 lat zajmuję się naszą gródecką gazetą. Ale pewnie bym się nią nie zajęła, gdybym wcześniej nie miała odpowiednich dziennikarskich doświadczeń. Od II roku studiów byłam w redakcji miesięcznika „Czasopis", do którego regularnie pisałam artykuły, przede wszystkim reportaże. Dwa lata temu ukazała się książka z moimi reportażami pt. „Zdjęcie z koniem. Reportaże z Gródka i okolic". Przez 19 lat pracowałam w liceum, w którym byłam opiekunem szkolnej gazetki. Gdyby mnie to nie interesowało, to nie zajęłabym się redagowaniem gródeckiej gazety. Tak jak wspomniałam wcześniej, bardzo cenię sobie rozmowy z ludźmi i poznawanie ich historii. Jest to praca, która wymaga ogromnej kreatywności. Najbardziej lubię moment, kiedy Grzesiek przywozi gazetę z drukarni, biorę ją do ręki, widać wtedy efekt ciężkiej pracy wielu osób. I to bardzo motywuje do dalszych działań.

Nina: Skąd biorą się nowe pomysły w gazecie?

DS: Bardzo lubię, jak nasi czytelnicy piszą, dzwonią, podpowiadają tematy. „Wiadomości Gródeckie” to gazeta lokalna, skupiająca się na tym, co związane jest z naszą gminą. Mamy wielu stałych współpracowników. Zerknijcie na stopkę redakcyjną na 26 stronie. Wypisane są w niej osoby, które współpracują z gazetą, regularnie piszą swoje teksty do swoich rubryk: Irena Matysiuk, Barbara Niczyporuk, Wiera Tarasewicz, Janusz Cimochowicz. I oczywiście Magdalena Łotysz – dyrektor GCK w Gródku, które jest wydawcą gazety i Radek Kulesza, który zajmuje się składem i łamaniem. Muszę być czujna, obserwować, co się dzieje w naszej gminie. Pomysły są od wielu osób – od członków redakcji, czytelników i ode mnie. Teksty przysyłane są również od nauczycieli z Waszej szkoły, z Urzędu Gminy i innych gminnych instytucji. Każdy numer gazety jest wynikiem pracy wielu osób.

Filip: Kto decyduje, o czym pisze się w gazecie?

DS: Jest to gazeta samorządowa, wydawana przez Gminne Centrum Kultury w Gródku. Dlatego swoje propozycje, pomysły na kolejny numer konsultuję z dyrektor Magdaleną Łotysz, która również zajmuje się korektą tuż przed wysłaniem gazety do drukarni.

Julka: Jak można zostać redaktorem gazety?

DS: Autorem artykułów w gazecie lokalnej może zostać każdy, kto chce i potrafi pisać. Trzeba po prostu umieć pisać teksty i przysyłać je regularnie do gazety. W ostatnim numerze było kilka Waszych prac o mamie.

Krystian: Jak wygląda Pani praca?

DS: Już trochę o tym mówiłam. Muszę przede wszystkim zaplanować numer. To jest praca przy komputerze, kiedy siedzę, przesłuchuję nagrania, piszę teksty, ale również w terenie, kiedy jeżdżę na rozmowy, wydarzenia, robię zdjęcia, to też praca przy telefonie, kiedy kontaktuję się z osobami, które piszą teksty, ustalamy szczegóły.

Eunika: Jakie cechy powinien posiadać redaktor gazety?

Odpowiadaliśmy wspólnie, komentując poszczególne cechy: Musi być miły, wzbudzać zaufanie, ciekawy świata, punktualny, sumienny, odpowiedzialny, dokładny, pracowity, pomysłowy, twórczy.

Opracowanie
Dorota Sulżyk ▲

Dzieci na negatywach Konstantego Kuźmina (dzięki uprzejmości Macieja Łabędzkiego)



Gródeckie powiedzenia

Powiedzenia, pryhaworki w haradockaj haworce (cz. V)

Kiedy 13 listopada wstawiłam na facebookowej stronie naszej gazety post z pewną propozycją skierowaną do naszych czytelników, nie spodziewaliśmy się takiej niesamowitej reakcji. Zaprosiliśmy wszystkich zainteresowanych do pewnego zadania. Należało zapisać i przysłać kilka, kilkanaście powiedzeń, zwrotów charakterystycznych dla gminy Gródek, zapisanych w naszej „haradockaj haworce". Propozycja okazała się tak interesująca, że zalała nas lawina pryhaworek. W poprzednich numerach opublikowaliśmy już ich sporą część.

Przypominaliście też powiedzenia związane z dziećmi, pojawiły się wyliczanki, krótkie rymowanki, wierszyki. I właśnie postanowiliśmy je opublikować w czerwcowym numerze, do którego zawsze staramy się przygotować kilka tekstów związanych z tematyką dziecięcą.

Pryhaworki

Elżbieta Kosińska-Wappa
„Dzieci, dzieci. Na dzieci napierdzieci, trebo Jaśka hladzieci. Budzie Jaśko - buduć dzieci „ - Babcia Nadzia tak mówiła. Śmieszyło mnie to zawsze, gdy byłam już dorosła. To życiowe. Babcia to mówiła w kontekście, gdy jakaś kobieta nadmiernie troszczyła się o dzieci i nie dbała o męża, czyli przysłowiowego Jaśka. (**Dariusz Żukowski:** Moja mówiła trochę inaczej: „Na dzieci możno napierdzieci, trebo siabie hladzieci.", tzn., że „inwestycja" w dzieci jest mało opłacalna, dzieci często zapominają o rodzicach; **Irena Koronkiewicz:** Moja babcia mówiła oczywiście żartem „na dzieci napiardzieci, treba sibie hladzieci".)
Olga Kochanowicz
„Dzieci, dzieci, gdzie was padzieci?"(Dorota Sulżyk: „Dzieci, dzieci, dzie was padzieci? A zimoju choć u piecz haławoju".)
Izabela Niczyporuk-Chudecka
„Z jedynaka ni czort ni sabaka". (**Olga Kochanowicz**: „z jedynaka ni kot ni sabaka"; **Dariusz Żukowski:** „ni pies ni sabaka")
Marta Popławska
-Co będzie na kolację? -Marmytki z chnipałkami. -Co? -Pamarmyczem, pachnipiem i spać pojdziem.

Wyliczanki

Tamara Sienkiewicz
„Misza Grysza i Szczypaj płyli na łodcy, Misza, Grysza patanuu, chto zastausa u łodcy? Szczypaj szczypaj." (uszypnuć treba, kamu haworym, heto dzieci lubi i rahacieli)
„Pilnawała baba wnuka, uchapiła jaho suka, baba siut, baba tut, hdzie padzieusa babin wnuk?"
Andrzej Kardasz
Z dzieciństwa pamiętam wyliczankę, może trochę tu nie pasuje ale warto przytoczyć, bo fajna: „Kaciłasa torba z wysokaha horba, a u toj torbi, chleb, sol i pszenica, z kim ty choczasz z tym dzialisa". (Maria Giegiel: fajna, u mnie było: „z kim choczesz, z tym ażanisia")
„Pajszou dzied pa hryby, a baba pa apieńki, naszou dzied nasuszył, a u baby syreńki." (**Maria Giegiel:** „Pajszou dzied na hryby, baba pa apieńki, dzied swaje pasuszyu, babiny syrenki"; Irena Łozowik: „Pajszou dzied pa hryby, baba pa apieńki, najszou dzied dwa hryby, baba ni apieńki").

Kołysanki, wierszyki, zabawy

Tamara Sienkiewicz
„Luli Luli lulańku, zareżam kurańku, kuraczku na juszaczku, pieria u paduszaczku."
„Jołaczka zielonaja z lesu ty da nas pryszla i mnoho nam radaści pryniasła, czasam wouk siardzisty zwier kała jołki prabieh."
„Saroka warona dzieciam kaszku waryła, hetamu dała, hetamu dała, hetamu dała, a hetaho za palac uziała i fyr fyr i u haru palacieła i na hałouku sieła" (Mama mi to robiła, brała rękę i mój palec i palcem tak stukała w dłoń i odliczała na ręku palce- hetamu, hetamu palcami rękoma fyr i na główkę też dwie ręce kładła)
Olga Kochanowicz
Jeszcze moja babcia uczyła mnie wierszyka: „Busiau, busiau klakatun, porwau babu za kałtun, baba każa ni pajdu, busiau każa – pawiadu." (**Grażyna Sańczyk** - mnie Babcia uczyła inaczej: „Busiau, busiau, klakatun uziau żabu za kautun. Wałaczyu, wałaczyu i u karyci namaczyu."; **Karol Koziol:** „Busiau, busiau klakatun, parwau babu za kałtun, u karyci, namaczyu, pa bałoci wałaczyu.");
Olga Kochanowicz
„Biehau zajczyk kala reczki, pahubiu swaje jajeczki, biehau, biehau, ni najszoł, plunuu zajczyk i paszou."
Maria Giegiel
„Skacza, skacza wierabiej, jon sklikaja usich dziciej, da dziciej jon prośbu maja i czyrkaja jak znaja. Cił, cił, ja ledwo żył jeści mnoho mnie ni treba, trocha ziarna, trocha chleba, kińcie dzieci na ziamlu, ja wam piesiańku spaju." (to fragment wierszyka to tak mi się przypomniało fajne na zimę, żeby ptaki dokarmiać)
„Toci, toci łapki, pajedziem da babki, ad babki da dziedka, babka daść pieraha troszka, a dziedak hrosza troszka."
Grażyna Sańczyk
„Chadziu Baj pa ścianie u czyrwonum żupanie...", i co dalej? Babcia moja kiedyś śpiewała...czy znacie ciąg dalszy?
Anna Mojsiej
To wiersz, który moja Babcia przywiozła z bieżeństwa i który często mi mówiła. Babcia zmarła 10 lat temu mając 100 lat.
Wieczar był, świerkali źwiozdy,
na dware maroz traszczał.
Iszou pa ulicy malutka,
pasinieu i usiej dryżau.
„Boże", hawaryć malutka,
„ja praziab, ja jeść chaczu",
Chtoż sahreja, chtoż nakormić
Boże dobryj siratu.
Iszła staronkaj toj staruszka,
usłyszała siratu,
pryjuciła i sahreła
i pajeść dała jamu.
Pałażyła spać u paścielku,
„Kak ciapło" pramowił on.
Zakrył woczki, ułybnuso
i zasnuł spakojnym snom.
Boh u lesi pcicu kormić
i rasoj krapić ćwietok.
Biez pryjuty i sirotu
ni pakinia także Boh.
Elżbieta Kosińska-Wappa: Moja babcia Kacia też mówiła mi ten wiersz. Dziekuję za przypomnienie. **Irena Łozowik** Moja mama też ten wierszyk mówiła. **Grażyna Sańczyk:** dziękuję Pani za ten cudowny tekst piosenki. Moja babcia Nastusia często ją śpiewała, kiedy byłam dzieckiem. A mi te słowa uciekły. **Anna Mojsiej**: Nie wiedziałem, że to piosenka. Moja babcia mówiła to jako wiersz. Zastanawiam się, czy na pewno znała to z bieżeństwa, bo okazuje że, inni to też słyszeli od swoich babć. **Dorota Sulżyk:** Jak najbardziej jest to możliwe. Ludzie z jednej czy pobliskich wisi często trafiali w to samo miejsce w Rosji. A jak wracali, też przecież była wymiana kulturowa. Grażynka jest z Chomontowiec, więc blisko Świsłoczan. **Grażyna Sańczyk:** Moja babcia śpiewała i ja tę melodię pomiętam. Pani Aniu, w tamtych czasach nie było internetu, ale nasze babcie, kiedy były młode to spotykały się na wieczorynkach i wtedy przędły, robiły na drutach, na szydełku, haftowały

i oczywiście śpiewały, mówiły wierszyki. I w ten sposób poszerzały swój repertuar.

CIĄG DALSZY CYKLU Z KWIETNIOWEGO WYDANIA WG-HN

Irena Świętochowska (ciąg dalszy)

Hady prachodziat, a bol w duszy nikoli.
Nie narekaj na starość, cieszsia szto jaje dażdau.
Ludziam świato, świni smierć.
U biadzie lepsz mieć susieda za ścianoju, czym brata za miażoju.
Pakul wialiki nahniecca, to mały użo narobicca.
Kożny razumny kali idzie tak jak zadumaje.
Tak skaraciu u lewo, szto niama pawarotu u prawo.
Skupiu, skupiu i usio astawiu. Czort na chwaście panios.
I ad wialikaho rozumu można zdureć.
Nie budź takaja, ,,szto to ja", bo jaszcze i ty zaśpiawajesz tonkim hołasam.
Siwy to siwy, ale maje jeszcze trochu siły.
Zdymajesz czobaty wieczaram, ni znajesz, czy abujesz rano.
Maja żyźń, maja zabota.
U rodnym kraju jak u raju.
Jak woźmie na wieki, nie pamohut i leki.

35. Maria Chalecka

Dobraj noczy, śpi da paunoczy, ad paunoczy razpluszcz woczy, hladzi na pałałok kab czort nie pawałok.

36. Iwona Szapiel

Biez Boha nie ad paroha.
Patulnaje cielatko dwie matki ssie.
Ni da Boha, ni da ludziej.
Gdzie karatko tam i rwietsa!
CISZE jedziesz-dalsze budzisz.
Nie daleko padaje jabłyka ad jabłani.

37. Monika Ejsmont

A idzi ty w kibieni fieni.
Pajeł, papiu i na wyrandu.
Mikołaju, Mikołaju, gdzie ja ciebie pachawaju, w ciemnym lesie pod wierboju, piernu si...u nad taboju.
Palecieuby ja u świet, jakby ja mieu dwadcać let, a że maju szejsiat wosiem, trebo dłubać swajoj babi u nosie.

38. Justyna Pietrowska

U kałchozi dobra żyć, adzin robić, a siem lażyć .
Zachacieu być hrybom, palezaj u karobku.
Pry bystrym ruczajku trauka zielenieja, pry haroszym Mużyku Żonka maładzieja.

39. Katarzyna Tomaszewska

Aboje – raboje.
Nie powtórzę po naszemu, ale jest takie powiedzenie znaczące mniej więcej tyle, co ogólnopolski „pies ogrodnika" (sam nie mam i cudzemu nie dam). Jak to szło? Ktoś wie? Grażyna Sańczyk - Sam ni ham i kamu ni dam. (Gdzie"ham" oznacza „zjem")

40. Michał Hawryłyszyn

Zakrywaj dźwiery, ba muchi laciać.
Wouk sabaki nie baitsa, tolka nie lubić kak brechaje.
Bij swoj swaho, kab czuży bajausia.
Adzieusa kak Barnat da Sakoudy (jak ktoś ubrał się niechlujnie, np. założył prawy but na lewa nogę)
Kak z jajca, tak da kańca.
Paśmiejausa, paśmiejausa, chacieu piernuć, a zasrausa.

41. Sławek Romanik

Biada z biadoj, kupiu kania i to z p****j.
Dumaj nie dumaj, carom nie budziesz.
Nima takoj chatki, dzie nima zwadki.

42. Katarzyna Kondrusik-Kałajtan

To teraz ja dorzucę coś od siebie i przede wszystkim Mamy. Będzie zbiorówka, w sporej części dość nieprzyzwoita, ale takie są te nasze powiedzonka.
Dobro warysz, ali ch*owo skwarysz!
Szto budzia na wiaczeru? Zareżam ciacieru, zakolam raka i budzie wiaczera taka!
Czaho marhajasz jak k*wa da palicjanta?

(cdn.)

Opracowanie
Dorota Sulżyk

Tak to było. Rośliny ozdobne w domu



fot. z negatywów K. Kuźmina

W okresie międzywojennym oprócz niewielkich przydomowych ogródków kwiatowych, na niewielką skalę uprawiano rośliny w domach. Nie wszyscy chcieli, wielu też nie mogło sobie pozwolić na to, aby mieć w mieszkaniach rośliny. Duża część ludzi odbudowywała swoje siedliska po zniszczeniach I wojny światowej i powrotach z tułaczki z Rosji. Ciężka praca na polu i liczne obowiązki kobiet w domu nie służyły ich zainteresowaniom kwiaciarskim. Zakłada się, że do wybuchu II wojny światowej wiele domów nie zostało wykończonych i rodziny mieszkały w jednej lub dwóch izbach. Wielopokoleniowe rodziny, małe pojedyncze okna, niedogrzane ciasne pomieszczenia – to nie były dobre warunki dla roślin pokojowych.

Rodziny posiadające duże mieszkania, duże okna, zamieszkałe przez małą ilość osób, mogły sobie pozwolić na luksus uprawiania kwiatów. Nie wspomnę tu o dworach szlacheckich i domach parafialnych, gdzie rośliny ozdobne były powszechnie uprawiane. Tak więc chlubą młodej dziewczyny, panny na wydaniu, czy też gospodyni było posiadanie, głównie w pokoju, na parapecie okiennym, czy na stojakach ustawionych w kącie domowych kwiatów. Mirt był dawniej powszechnie uprawiany w mieszkaniach, jako niezbędny element stroju panny młodej w postaci wianka. Modny był rozmaryn, lecz jako roślina ozdobna, a nie użytkowa. Podobnie rzecz się miała z asparagusami, które oprócz walorów ozdobnych, służyły do dekoracji bukietów palm wielkanocnych. Na parapetach okiennych często spotykano pelargonie i stojące przy oknach fikusy. Zaczęto również uprawiać aloes, który oprócz walorów dekoracyjnych posiadał właściwości lecznicze. Świeży sok aloesowy zmieszany w równych ilościach z miodem zażywano przy często występującej gruźlicy płuc i wyczerpaniu organizmu. Wybór roślin był bardzo skromny, były trudności ze zdobyciem sadzonek. Zdarzało się, że pani w dworze w odruchu dobroci podarowała jakąś roślinkę. Czasem krewni, czy też znajomi mieszkający lub przebywający w miastach dali jakąś roślinę doniczkową. Zdarzało się, że zaprzyjaźniona osoba z żydowskiego domu pozwoliła wziąć kwiat. Tak więc drogi dostępu do roślin ozdobnych były różne. Kwiaty często sadzono w nieużywanych dziurawych garnkach, które owijano kolorową bibułą, kupowaną głównie w żydowskich sklepikach. Niekiedy własnoręcznie robiono drewniane donice. Bardziej zamożni sadzili kwiaty w glinianych doniczkach.

W okresie powojennym wybór roślin ozdobnych był już większy. Dużo ludzi przenosiło się ze wsi do miast, w których coraz

liczniej zaczęły powstawać kwiaciarnie, oferujące coraz większą ilość gatunków kwiatów. Częściej zaczęto sadzić rośliny w glinianych donicach, chociaż niektórzy w dalszym ciągu wykorzystywali dziurawe emaliowane garnki, owijając je kolorową bibułą. W domach pojawiały się nowe gatunki roślin: paprocie, begonie, palmy, filodendrony, róże chińskie, filokaktusy, zygokaktusy zwane grudniami. Zanikała uprawa mirtów, rozmarynów i asparagusów. Popularne stawały się zielistki i trzykrotki. W dalszym ciągu modne były pelargonie. W szkołach zaczęto uprawiać liczne gatunki kwiatów. Zachęcano uczniów do uprawy roślin w domach, dawano im sadzonki.

Obecnie na rynku kwiaciarskim istnieje wiele firm, które oferują ogromną ilość i różnorodność gatunków roślin ozdobnych, dostosowanych do różnorodnych warunków w naszych mieszkaniach.

Janusz Cimochowicz▲

W ogrodzie i kuchni odcinek sześćdziesiąty pierwszy
Niebiański malin smak



Fot. Barbara Niczyporuk

Bolesław Leśmian pisał: „W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem, zapodziani po głowy, przez długie godziny zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny. Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem…”. Wiersz rozpoczynający cykl „W malinowym chruśniaku” to erotyk. Opisuje pierwsze doznania miłosne kochanków. Chronią się oni przed oczyma świata na polance wśród krzewów malin. Osłania ich przyroda, w którą się wkomponowują, nie burząc jej ładu. Kochankowie zrywają i jedzą maliny. Pod pretekstem łakomstwa wyrywają je sobie z dłoni, zbliżając się do siebie. Jesteśmy szczęściarzami, ponieważ mieszkańcy ciepłych krajów nie znają ich smaku. Maliny nie znoszą bowiem upałów i suszy, a co roku muszą przejść przez zimowy okres spoczynku. Za to lista ich zasług jest bardzo długa, dlatego oprócz pysznego smaku, który zapewne wszyscy znacie, napiszę Wam trochę o właściwościach i preferencjach tej rośliny. Czy pamiętacie babcine herbatki „na poty”? Medycyna i przemysł farmaceutyczny czerpie z malin dobroczynne właściwości od dawna. W jej owocach znajdują się kwasy organiczne (m.in. cytrynowy, jabłkowy, salicylowy), pektyny, antocyjany, cukry, związki śluzowe, lotne związki zapachowe, zawierają w sobie także bogactwo witamin (m.in. C, E, B1, B2, B6) oraz wiele substancji mineralnych - przede wszystkim potas, magnez, wapń, żelazo). Liście malin zawierają garbniki, flawonoidy, kwasy organiczne, związki żywicowe, sole mineralne (m.in. żelaza, miedzi, wapnia). Właściwości zdrowotne mają również łodygi. Zawierają szereg witamin i minerałów, wśród których wymienia się witaminy z grupy B, witaminę C, witaminę E, magnez, wapń, żelazo, potas. W wyniku badań przeprowadzonych na zwierzętach, naukowcy stwierdzili, że maliny mają potencjalne działanie przeciwnowotworowe. Ze względu na zawartość kwasu ferulowego i beta-sitosterolu, zauważono hamowanie rozwoju nowotworu - zarówno łagodnego, jak i złośliwego. Z kolei substancje zawarte w czarnych malinach mają znacząco łagodzić raka przełyku oraz formowanie się guzów jamy ustnej. Wyciąg z malin zmniejsza również namnażanie się komórek rakowych w wątrobie. Ze względu na niski indeks glikemiczny, owoce te mogą jeść osoby chorujące na cukrzycę. Zarówno owoce, jak i liście malin są znakomitym środkiem przeciwgorączkowym. Z obserwacji uczonych wynika, że napar z suszonych malin lub syrop ze świeżych owoców wywołuje obfite wydzielanie potu po 30-60 minutach od podania. Nasze babcie wiedziały o tym doskonale i to bez badań naukowych! A więc ruszamy do uprawy malin. Uprawa ich nie jest bardzo trudna, żeby jednak się udała, musisz w odpowiedni sposób przygotować podłoże. Kluczem jest wybranie właściwego stanowiska, dzięki niemu maliny będą intensywniej owocować i lepiej się krzewić, a pielęgnacja będzie łatwiejsza. Sadzenie roślin przeprowadza się na stanowisku słonecznym i ciepłym, chociaż niektóre odmiany malin świetnie znoszą także półcień lub przejściowe zacienienie. Ważne także, by stanowisko było dobrze osłonięte przed wiatrem. Dzięki temu nie musisz obawiać się przemarzania krzewów – najbardziej szkodzi im zimowy, mroźny wiatr i nagłe przymrozki w momencie zawiązywania pąków. Maliny lubią lekkie podłoże, więc warunkiem powodzenia uprawy jest sadzenie ich na glebach lekkich i przewiewnych, powinny być także przepuszczalne. Jednak uprawa malin w miejscu, które przesycha zbyt szybko także nie jest najlepszym pomysłem – te rośliny lubią jednak wilgoć. Nie zmienia to faktu, że sadzenie na glebach wilgotnych nie jest polecane. Maliny wymagają podłoża o poziomie pH około 6,5, powinny mieć także zapewnione zasobne miejsce. Jeśli jednak wypada sadzenie na glebach nieco mniej bogatych w składniki odżywcze, nic straconego. Możesz przygotować podłoże, odpowiednio wcześniej na planowanym pod uprawę stanowisku rozprowadzając kompost lub nawóz wieloskładnikowy. Dzięki temu krzewy owocowe szybciej się przyjmą, a ich rozwój będzie znacznie bardziej bujny. Sadzonki możemy sadzić późną jesienią lub wczesną wiosną. Gęstość sadzenia zależy od gatunku. Posadzenie rośliny to dopiero połowa sukcesu. Musimy je podlewać zwłaszcza od kwitnienia do dojrzewania owoców, bo susza sprawi, że plony będą marne. Polecam też ściółkowanie korą sosnową, która pomaga utrzymać wilgoć w glebie, ograniczy chwasty i dostarczy potrzebny azot. I jeszcze jedna uwaga. Aby rośliny rodziły dużo owoców powinny być systematycznie przycinane. I już całkiem na koniec mojego dzisiejszego odcinka mam dla Was ciekawostkę. Maliny pojawiają się w źródłach ok. 300 r. p.n.e. Jako pierwszy raz uznał malinę za roślinę uprawną Palladius w IV w. n.e. Pierwsze uprawy malin znane są z przyklasztornych ogrodów i były wprowadzane od późnego średniowiecza, zaś w końcu XVIII w. pojawiły się pierwsze odmiany hodowlane. Sadźmy maliny, a w wolnej chwili czytajmy poezję.

Barbara Niczyporuk▲

Porada językowa

W czerwcu obchodzimy Dzień Dziecka. Etymologia wyrazu dziecko jest interesująca. Prasłowiańskie dzieć oznaczało kogoś, kto doi, jest karmiony piersią. Początkowo był to rzeczownik rodzaju żeńskiego, oznaczający grupę osób. Słowo dzieć przekształciło się w dziecię. Po jakimś czasie pojawił się wyraz dziecko i oba słowa występowały równolegle. Dopiero w XIX wieku wyrazu dziecko zaczęto używać częściej. Dzisiaj mamy wiele synonimów na określenie małej istoty. Niektóre są nacechowane negatywnie, inne pozytywnie, np. bachor, szczyl, zasmarkaniec, smyk, skrzat, maluch, gówniarz, pędrak, dzidzia, bobo, brzdąc, kajtek, kruszynka, szkrab, dzidziuś, latorośl, dziecina, mikrus. W polszczyźnie funkcjonuje wiele przysłów ze słowem dziecko. Kiedy komuś dziękujemy, mówimy – Niech ci Pan Bóg w dzieciach wynagrodzi. Ale są też przysłowia o zabarwieniu pejoratywnym – Kto ma pszczoły, ten ma miód. Kto ma dzieci, ten ma smród. A na koniec cytat: „Dziecko chce być dobre. Jeśli nie umie – naucz. Jeśli nie wie – wytłumacz. Jeśli nie może – pomóż." - J. Korczak

Irena Matysiuk

Podziękowanie

Bardzo dziękujemy za zaangażowanie i pomoc wszystkim jednostkom straży pożarnej, które 25 maja brały udział w nocnej akcji gaszenia pożaru w naszym tartaku.

Marek Klebus ze współpracownikami

Lidii Jarockiej
z powodu śmierci
SIOSTRY
Śp. Krystyny Kułakowskiej
wyrazy współczucia składają
koleżanki
z Koła Gospodyń Wiejskich w Gródku

KOMUNIKAT!

W związku z trwającym stanem epidemii wirusa SARS-COV-2 w trosce o nasze wspólne bezpieczeństwo prosimy Państwa o samodzielne spisanie aktualnych stanów urządzeń pomiarowych. Odczyty wodomierzy przyjmujemy do 10 czerwca 2021 r. w następujący sposób:

- mailowo: grodekkzb@poczta.onet.pl
- telefonicznie pod nr: 857180126 oraz 85 7180700

Niepodanie aktualnego stanu wodomierza we wskazanym terminie skutkować będzie naliczeniem należności na podstawie zużycia średniego.

KZB Gródek



Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Dorota Sulżyk (redaktor naczelna), Radosław Kulesza (skład i łamanie). **Współpracują**: Jerzy Sulżyk (korekta), Irena Matysiuk, Wiera Tarasewicz, Magdalena Łotysz, Barbara Niczyporuk, Janusz Cimochowicz, Małgorzata Zbyryt (Nadleśnictwo Waliły), nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, stowarzyszenia i jednostki organizacyjne z terenu Gminy Gródek. **Adres redakcji**: ul. A. i G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. 85 7180 136, e-mail: dsulzyk@gckgrodek.pl, www.gckgrodek.pl, facebook: wiadomoscigrodeckie. *Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania. Gazetę można kupić w sklepach na terenie gminy Gródek, bądź zamówić prenumeratę (4 zł + 6,60 zł koszt wysyłki - cena za jeden miesiąc; nr rachunku bankowego: BS Białystok O/Gródek 68 8060 0004 0390 0202 2000 0050.*
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury.
Numer złożono 02.06.2021 r. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.
ISSN: 1427-261X, **NAKŁAD:** 400 egz.

OGŁOSZENIA

▼**KUPIĘ LAS,** tereny zakrzaczone tel. 791 585 629
▼**SPRZEDAM** działkę na ul. Zamkowej z budynkiem gospodarczym, stawem i dostępem do rzeki, tel. 600 419 106
▼**SPRZEDAM** drewno opałowe tel. 791 567 539
▼**USŁUGI TAPICERSKIE** Piotr Sokołowski - Załuki tel. 504 441 220
▼**USŁUGI KOMINIARSKIE** tel. 600 419 106

ZAPRASZAMY DO WYSYŁANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH.

















WUKO SERWIS 24h
ciśnieniowe czyszczenie i udrażnianie kanalizacji
monitoring TV rurociągów
naprawa - odmulanie - płukanie - zbiorniki retencyjne
wywóz szamb bytowych, ekologicznych, przemysłowych
TANIO - SOLIDNIE - BEZSTRESOWO - TERMINOWO
731 272 272





